



● **ZJEDNOCZENIE** Z **PLAYBACKU?** Patrząc na towarzyskie „podchody”, jakie prowadzi oba państwa koreańskie, narzuca się pytanie, czy będziemy mieli do czynienia z wchłonięciem, do jakiego doszło na naszej zachodniej granicy? Obserwatorzy twierdzą, że nie. Ze brak tam tak silnego czynnika integracyjnego, a to oznacza również, że i samo tempo zjednoczenia będzie o wiele wolniejsze. Jak wynika z efektów pierwszych kontaktów rządowych, północ po okresie odseparowania chce szybszych rozwiązań globalnych nadrobiających minioną rzeczywistość. południe nie zamierza się śpieszyć, widząc między sobą a sąsiadami zbyt dużą przepaść technologiczną. Na razie najprostszym i najtańszym sposobem integracji dla totalitaryzmu Kim Ir Sena i gospodarzy tygrysów okazał się... mecz piłkarski.

● **BUENOS AIRES BEZ WIZ!** Łączy nas wiele. W ze-

szłym roku będąc w podobnej sytuacji gospodarczej Polska i Argentyna rozpoczęły wdrażanie planu stabilizacji gospodarki. Dlaczego zatem nie ma połączyć nas jeszcze jedno: wzajemne zniesienie wiz i otwarcie bezpośrednich połączeń lotniczych? Tym też zaowocowała wizyta w naszym kraju prezydenta Argentyny Carlosa Menema. Dobrze, że są jeszcze łacy znoścy dla nas obowiązek wizowy, rodzimi handlarze zachodzą pewnie w głowę, co „idzie” w Buenos, Santa Fe czy Cordobie. Na razie sądząc po informacjach prasowych rozpoczęliśmy import piłkarzy — vide Śląsk Wrocław.

● **HANDLOWANIE KUWEJTEM.** Coraz częściej mówi się o pewnych ustępstwach terytorialnych ze strony Kuwejtu. Obyłoby się to, rzecz jasna, kosztem wycofania wojsk irackich. Takie propozycje padają coraz częściej podczas negocjacji nad Zatoką Perską nie tylko z ust polity-

ków z Bagdadu, ale także z Kuwejtu, a nawet Arabii Saudyjskiej. Zbyt wielu polityków zdaje sobie sprawę, że są jedynie dwa rozwiązania tego konfliktu: użycie wojsk i metoda ustępstw. Powoli zaczyna do głosu dochodzić to drugie.

● **SZTANDAR KONFEDERACJI.** Zarzutów wobec Komisji Likwidacyjnej RSW wytoczono już setki. Na pewno każda z redakcji potraktowana tak czy inaczej przytoczy nową plotkę na temat jej działalności. Niestety, koncepcja obniżenia stanowiska redaktora naczelnego jedynej polskiej dziennika wydawanego systemem komputerowym politykiem z KPN jest prawdą. A najsmieszniejsze w tym wszystkim są tłumaczenia odpowiedzialnych za to, sugerujące przed zawieszeniem tej decyzji, że K. Król członek najwyższych władz KPN, red. naczelną tygodnika KPN „Opinia” przychodzi do „Sztandaru Młodych” jako człek zupełnie

## Świat i Polska

apolityczny mający wobec zespołu jedynie ojcowskie uczucia. Trudno mówić jeszcze o rodzeniu się nowej nomenklatury, można mówić jednak o tworzeniu na siłę demokracji. Tym razem pod sztandarem KPN.

● **POJEDYNEK NA WIZJI.** Coraz głośniejsze mówi się o debacie telewizyjnej dwóch głównych pretendentów na fotel w Belwederze. Obaj wyrazili na to zgodę. Cokolwiek by mówić, w tej fazie kampanii jest to dyskredytowanie pozostałych kandydatów. Jeśli doszłoby do takiej batalii na wizji, jedno jest pewne: Waleśa ma w takim czymś większe doświadczenie i nawet smutne, cierpiące za miliony oczy premiera nie są w stanie zmienić

dobrego samopoczucia przewodniczącego.

● **LUBIĄ ZAROBIC!** Tygodnik „Wprost” tym razem bawiąc się w klasyfikację i statystyki opublikował swoją listę najbogatszych polskich artystów. Nie jest to oczywiście lista kompletna, wielu bogatych skutecznie ukrywa swe aktywa, cieszy jedynie fakt, że są na niej osoby związane z grodem Kraka. 1. K. Penderecki (wille, mercedes, Porsche, bmw, 60 tys. dol. rocznie), 2. D. Olbrychski (nieruchomości w Warszawie i Paryżu, mercedes 300), 3. A. Szczypiorski (ford sierra), dalej J. Duda-Gracz, S. Lem, W. Lutosławski, J. Rolicki, K. Zanussi, P. Starowieyski i Z. Nienacki. (made)

## Huta

### Tydzień

◆ **ZAPOTRZEBOWANIE** na gaz w HTS będzie w przyszłym roku o 1/3 mniejsze — stwierdzono przy okazji wstępnej tury rozmów z głównym dostawcą rud i gazu ziemnego. To, ile huta zakupi od Rosjan, będzie zależało od ceny i limitu, jaki zostanie wynegocjowany z ZSRR na 1991 rok.

◆ **RADA PRACOWNICZA** odrzuciła 6 września br. wniosek dyrektora huty o przekazanie na cele charytatywne kwoty 500 mln zł dla Towarzystwa Solidarnej Pomocy przy KRH NSZZ.

◆ **DYREKTOR HUTY** Zygmunt Borek przeznaczył 1 mln zł z własnych poborów na cele charytatywne dla Towarzystwa Solidarnej Pomocy.

◆ **234 PRACOWNIKÓW** rozwiązało umowy o pracę w ciągu 20 dni bm. W tym samym czasie przyjęto do HTS 172 osoby.

◆ **TRWAJĄ** remonty kapitalne konwentora nr 3 i wielkiego pieca nr 2. Praca we wszystkich wydziałach huty przebiegała w ostatnim tygodniu bez zakłóceń.

◆ **PRANIE** odzieży w prowiSORycznej „pralce” (beczka z sodą i wąż z gorącą wodą pod ciśnieniem) skończyło się dla pracownika ZB poparzeniem twa-

rzy. Wypadek zdarzył się 19 bm. godz. 15.30.

◆ **POMYLKA** elektryków przy podłączaniu przewodów spowodowała że cała suwnica w ZM 20 bm. o godz. 10 znalazła się pod napięciem 220 V. Pracownik zakładający w tym czasie zawieszanie hańcuchowe na haku suwnicy został porażony prądem: przed tragedią uratowało go tylko to, że stał na izolującym go gruzie ceramicznym!

**Kłopoty z węglem koksującym**

### Zapas na 4 dni!

Kłopoty z węglem, zwłaszcza koksującym, rozpoczęły się w II połowie br., gdy kopalnie przeszły na własny rozruch, wówczas ich dyrekcje — doszły do wniosku, że szczególnie w przypadku węgla koksującego, bardziej im się opłaca węgiel eksportować niż sprzedawać odbiorcom krajowym. Ponadto eksporterom przysługują dodatkowo ulgi podatkowe. Od kilku tygodni niedostatek dostaw węgla koksującego, a szczególnie jednego, z jego gatunków: 34.1, odciąża HTS. Na składowisku znajduje się zapas tylko na 4 dni. Nie wywiązują się z obliczonych dostaw kopalnie „An-

na”, „Marcel” i „Krupiński”. Węgiel o niższej zawartości siarki trafia dziś na składowisk Centrali Handlu Zagranicznego „Węglakoks”, stamtąd zaś za granicę, a nie do krajowych koksowni.

— *Nasi główni dostawcy nie powiedzieli definitywnie „nie” — mówi dyrektor ds. produkcji HTS B. KWIECIEN — Obiecali dostawy, gdy... ich węgiel nie będzie miał zbytku na Zachodzie. Próbowaliśmy szukać więc dostawców gdzieś indziej. Węgiel koksujący dostarczają nam kopalnie „Rydułtowy” i „Moricinek”. Doświadczenie produkcyjne wskazuje jednak na to, że na składowiskach powinien być 10-dniowy zapas. Dodatkowo w IV kwartale zgromadzić musimy go więcej. Koksownia bowiem pracować będzie aż przez 92 dni — tymczasem kopalnie (z powodu dni wolnych od pracy) — zaledwie 62.” (kl)*

**Nowi kierownicy w HTS**

### Wykorzystywanie starych doświadczeń

**S**ytuacja zakładu jest bardzo skomplikowana, mam na myśli względy organizacyjne i perspektyw — stwierdza kierownik Zakładu Remontowego WŁADYSŁAW HANDZIUK, odpowiadając na dwa krótkie pytania. Chodzi o pierwsze decyzje na nowym stanowisku i jednocześnie pierwsze wrażenia.

Szef ZR jest jednym z ośmiu nowych kierowników zakładów hutniczych i wydziałów, którzy swoje obowiązki pełnią od kilku tygodni.

Kiedy zadzwoniłem do Władysława Handziuka, zajmował swój kierowniczy fotel dopiero od trzech dni. Dodał, że zadowolony swoim kolegom, którzy kierują zakładami o jednym, jasno określonym profilu produkcji. Najważniejsze — jego zdaniem jest obecnie przygotowanie zakładu, jeśli będą sprzyjające warunki, do przejścia na samodzielność. W trakcie naszej rozmowy kierownik rozważał decyzję o powołaniu nowego kierownika Wydziału R-1 (remonty budowlane).

Nowy kierownik Wydziału Ciepłego AUGUSTYN TOPOLSKI nie miał wiele do powiedzenia. Trudno mu się dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że już od sześciu miesięcy pełnił faktycznie swoje obecne obowiązki. Powodem była choroba jego poprzednika. Znał całe W-25 jak własna kieszeń, od 1973 roku był tutaj zastępcą kierownika ds. eksploatacji.

W podobnej sytuacji znalazł się nowy szef Walcowni Zimnej Błach BOGUSŁAW OCHAB. Przez ponad cztery ostatnie miesiące nie było tam kierownika i on jako jego zastępca ds. produkcji pełnił te obowiązki, kierując zakładem. Pierwszym posunięciem kierownika ZB była zmiana struktury organizacyjnej Pionu Inżyniera ds. Technicznych, który będzie prowadził zagadnienie modernizacji zakładu, nowych inwestycji oraz postara się uporać z rozwiązaniem problemów techniczno-technologicznych dla poprawy jakości wyrobów. Bardzo ważne, zdaniem Bogusława Ochaba, jest

również ustawienie formalne jego zastępców według nowego schematu organizacyjnego. Ma być jeden zastępca ds. handlowo-ekonomicznych, a oprócz niego dwaj kierownicy wydziałów Walcowni Zimnej nr 1 i 2, którzy powinni przejąć pod swoje kierownictwo służby utrzymania ruchu, będące do tej pory w pionie głównego inżyniera. (Jack)

### Ostatnie konkurencje XXXVII Spartakiady Sportowej HTS

Zakończyły się 3 ostatnie konkurencje XXXVII Spartakiady Sportowej Pracowników HTS, BADMINTON: 1. DT (A. Gargarz, K. Romenek, A. Mikulski), 2. ZG, 3. ZK, 4. HPR, 5. ZR, 6. ZW. SZTAFETA RODZINNA: 1. HPR (P. Krzeczowski, R. Banat, T. Czajka), 2. DT, 3. ZB, 4. ZW, 5. DL, 6. ZG. PRZECIĄGANIE LINY: 1. ZR (B. Juszczyk, A. Szafranec, A. Gryza, M. Solarz, J. Druzgała, B. Młynarczyk, Z. Kurowski, S. Zyla, R. Bieda), 2. DT, 3. DL.

„ORBIS”, Oddział Nowa Huta os. Centrum B3, tel. 44-22-31

### OFERUJE

- przedświąteczny „Rejs do Hamburga”
- Sylwester na Węgrzech (Miszkolc), w ZSRR, Czechosłowacji i Francji (Paryż)
- sylwestrowy „Rejs po Baltyku”
- indywidualne wyjazdy do Miszkolca (Węgry)
- oraz **PROWADZI**
- pośrednictwo paszportowe i wizowe
- ubezpieczenie „Warta”
- sprzedaż znaczków MPK

### Podziękowanie

Zarząd Koła Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym w Krakowie-Podgórzu, składa serdeczne podziękowanie Hutnicznemu Kołu „DĄC SZANSE” za dar serca dla naszych upośledzonych dzieci. Wielką radością dla dzieci były paczki ze słodyczami, pomoc finansowa oraz zorganizowanie wycieczki. Dla ludzi z Koła „Dąć szansę” nie jest sloganem hasło: „Wszystkie dzieci są nasze”. Hasło to jest wypełnione głęboką treścią. W imieniu naszych upośledzonych dzieci podziękowania składają

RODZICE Z PODGÓRZA

### Z kroniki żałobnej

## NASZA JASIA

W ubiegłym tygodniu na ementarzu w Dobczycach pożegnaliśmy na zawsze

### JANINĘ DEBOWSKĄ

Aż do emerytury pracowała w Archiwum Kombinat. Nie dane jej było długo cieszyć się zasłużonym odpoczynkiem. Śmierć przyszła nagle i była dla nas wszystkich, którzy ją znaliśmy i kochali, zaskoczeniem. Była człowiekiem skromnym o nie zmierzzonej dobroci, zawsze uczynna i gotowa spieszyć z pomocą każdemu potrzebującemu, niesąca słowa otuchy wszędzie tam, gdzie zawitało nieszczęście lub troska. Jej dobroć i bezinteresowność bezcenne były w czasach najtrudniejszych, w okresie stanu wojennego. Współpracowała z nielegalnymi wydawnictwami pod koniec lat siedemdziesiątych, potem kolportowała „Hutnika”. Była wśród publiczności na procesach politycznych przyjaciół, a wiemy, że do tego było trzeba szczególnej odwagi. Zatrzymywana, przesłuchiwana i karana grzywnami przez Kolegium ds. Wykroczeń, zносиła to wszystko mężnie, tak mężnie jak własne niezwykle trudne życie osobiste.

Ogromnie religijna, kierująca się w życiu najszerzej pojętą miłością bliźniego, skromna ewangeliczną wręcz skromnością, taka pozostanie w naszej pamięci.

GRONO PRZYJACIÓŁ

Kol.  
**Ryszardowi  
CHLEWICKIEMU**  
prac. ZR/R-1  
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony.  
**KIEROWNICTWO  
oraz KOLEZANKI  
i KOLEDZY**

Kol.  
**Kazimierze GRYBOS**  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Meża składają  
**ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
„GŁOSU”**

**GŁOS NOWEJ HUTY**

— tygodnik dla wszystkich. Redaktor odpowiedzialny: Henryka Rosiek. TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 45-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34. ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. Tadeusza Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B, I piętro, pokoje: 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. Tadeusza Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

WAWEL, UJ I NOWA HUTA



RADA MIASTA KRAKOWA  
ZEBRANA NA SESJI  
DNIA 24. SIERPNIA 1990.  
NADAJE

**LECHOWI  
WALEŚSIE**

HONOROWE OBYWATELSTWO  
STOLECZNEGO KROLEWSKIEGO MIASTA  
KRAKOWA

W UZNANIU JEGO ZASEG W WALCE  
O POLSKĄ WOLNĄ I SPRAWIEDLIWĄ  
PAMIĘTAJĄC ZE POKOJOWYMI  
METODAMI POPROWADZILE DO ZAŁAMANIA  
ŚWIATOWEGO SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO

DAJ NAM PODWOJNĄ SIŁĘ  
I POLSKĘ DĄŻĄCĄ DO  
BYĆ SEOWA SIŁA SERENIE  
NAD ZAKŁAMANĄ SZCZĘŚLIWĄ  
I WYWIPIAŁKĄ WYŻEWOLĄCĄ

DRUKOWANIE W KRAKOWIE  
WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY  
I WYDZIAŁ OŚWIATY

WYKONANIE: KRAKOWIE  
WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY  
I WYDZIAŁ OŚWIATY



*[Handwritten signature]*

Tak wygląda dokument nadania Lechowi Wałęsie HONOROWEGO OBYWATELSTWA STOLECZNEGO KROLEWSKIEGO MIASTA KRAKOWA. Zostało ono nadane Wałęsie w uznaniu „zasług w walce o Polskę wolną i sprawiedliwą, pamiętając, że pokojowymi metodami doprowadził do załamania światowego systemu komunistycznego”. A oto przemówienie L. Wałęsy, wygłoszone na uroczystej sesji m. Krakowa.

„To wielki zaszczyt dla mnie być wyróżnionym Honorowym Obywatelstwem grodu, który tak wiele znaczy w historii Polski. Przez pamięć o dawnej i dzisiejszej świetności Krakowa ślubuję, że uczynię wszystko co w mojej mocy, aby zapobiec dalszej dewastacji Wazszych wspaniałych zabytków. Aby przyszłość Krakowa była równie świetna jak jego historia. W sierpniu 1980 roku światło popłynęło z Gdańska, ale z Krakowa płynie wielowiekowa mądrość polskich władców i polskiego ludu. Ona zobowiązuje mnie dziś do szczególnej odpowiedzialności.

Kraków łączy w sobie dziełstwo historii Polski i historii Solidarności. Królowie, intelektualiści i robotnicy! Wawel, Uniwersytet Jagielloński i Nowa Huta — ta synteza tworzy dzieł dzisiejszy tego miasta. To jest duch Solidarności, który łączy, a nie dzieli.

Ja robotnik z Gdańska uhonorowany obywatelstwem Krakowa — przyrzekam działać na rzecz tej jedności. Wazsza mądrość jest moją siłą”.

**S**TANISŁAW KMITA, właściciel restauracji w Nowej Hucie, znany sponsor piłkarskiej drużyny „Hutnik” podarował Lechowi WALEŚSIE podczas jego pobytu w Nowej Hucie złoty medalion z wizerunkiem Matki Boskiej Bolesnej, jako dowód uznania i poparcia.

— Jaka była reakcja Wałęsy? — pytamy ofiarodawcę.

rzy będą szukać nie zewidencjonowanych 5 dkg kawy czy 10 dkg cukru

— Te udogodnienia wiążą się raczej z reformą rządu T. Mazowieckiego...

— Gdyby jednak Wałęsa nie stworzył „Solidarności”, gdyby nie obalił komunizmu i nie wykreował tego rządu, Mazowiecki nie zrobiłby nic. Rząd zapoczątkował reformy. Tymczasem naszej gospodarce po-

## Kmita za Wałęsą

— Był trochę zaskoczony. Przyjął mój dar, nosił go na szyi podczas wizyty w Krakowie. Powiedział mi, że na odwrocie medalionu wygraweruje informacje o ofiarodawcy i przekaże dar do Częstochowy, na Jasną Górę.

— Dlaczego popiera Pan Lecha Wałęsę?

— Bo to człowiek czynu, który zrobił ogromnie dużo dla naszego kraju i nadal chce działać dla podniesienia Polski z ekonomicznego upadku. Jestem gastronomikiem od trzydziestu lat, straciłem wiele zdrowia, by utrzymać się w tym zawodzie. Dziś mogę spać spokojnie nie obawiając się nalotu „40 rozbójników”, któ-

trebne są dalsze zmiany i udogodnienia na drodze do prywatyzacji. Wprowadzenie głębokich przemian łączy właśnie z osobą Wałęsy. Z nim łączy nadzieje.

— Ten medalion to cenny przedmiot, 50 gramów złota i piękna jubilerska robota.

— Jest kopia mojego własnego medalika, który od 20 lat noszę na szyi. Z przedmiotem tym wiąże dopisywane mi zdrowie, powodzenie w pokonaniu licznych przeszkód i sukces finansowy. Takie były intencje mojego podarunku, takie są życzenia dla Lecha Wałęsy.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Elżbieta TOSZA**

### Biuro Wyborcze przy KRH

Przy KRH uruchomiono Biuro Wyborcze Lecha Wałęsy dla dzielnic Nowa Huta i przyległych gmin. Kierownikiem biura jest Jacek Korbas. Biuro czynne jest w godz. 10-17. Tel. 44-45-46. Biuro rozprawdza cegiełki wyborcze w cenie 5 tys. i 10 tys. zł. Będzie tu można odebrać plakaty i inne materiały związane z kampanią wyborczą.

To już ostatni odcinek fragmentów książki Piotra Wierzbickiego, w której autor udowadnia, iż Wałęsa jest najlepszym kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Choć książka pisana była wiosną br., wiele myśli i uwag w niej zawartych znajduje potwierdzenie w dniu dzisiejszym, w trwającej kampanii wyborczej. Rzeczywistość weryfikuje materię tej książki na korzyść jej autora... i bohatera.

Poprzednie dwa odcinki wymieniały oczekiwania autora wobec prezydentury Wałęsy: skruszenie fundamentów komunizmu, wskrzeszenie ducha w społeczeństwie, podniesienie autorytetu władzy. Dziś o kolejnych nadziejach i oczekiwaniach.

„BITWA O WALEŚSĘ” opatrzona została „Dodatkami” wyjętym z wcześniejszej książki P. Wierzbickiego „Myśli staroświeckiego Polaka”. Jeśli pozwoli na to miejsce, zaprezentujemy je na naszych łamach.

spraw wewnętrznych, przewodniczący OKP, przewodniczący Solidarności, marszałkowie sejmu i senatu. I ono rzadzi nawet względnie sprawnie. Ale niech się wydarzy (na zewnątrz albo nawet i w środku) naprawdę coś groźnego, niech zaistnieje potrzeba podjęcia błyskawicznych działań... okaże się wtedy, że nie rządzi Polską nikt.

Wyobraźmy sobie scenariusz najprostszy i nie najgorszy, bo zakładający dobrą

**Piotr WIERZBICKI**

budzący respekt, zdolny do podejmowania szybkich, jednoosobowych decyzji, silny zwycięstwem w ostrej kampanii prezydenckiej i miejscem w sercach Polaków.

### JAK UNIKNĄĆ GORSZEGO SCENARIUSZA

Czy Wałęsa nadzieli nie zawiedzie? Wszystko będzie teraz w ręku Boga. Ale tro-

nie wykreśli. On też będzie musiał komuś płacić. A to, komu będzie musiał płacić, leży teraz tylko w naszych rękach. Chciałbym, by Wałęsa musiał płacić elitom polskiego społeczeństwa: światłej elicie robotniczej, która rozumie, że polski problem numer 1 to nie jak dzielić chleb, lecz jak go robić, światłej elicie chłopskiej, która wie, jak cywilizować polską wieś, światłej elicie inteligentkiej, która wolność cenf

„Bitwa o Wałęsę” (8)

### NIEPODLEGŁOŚĆ

Oczekuję w końcu od tej prezydentury, że ona przywróci pełną niepodległość Polsce. Niepodległość Polski nie polega na tym, że rząd wymachuje maczugą, wygraża sąsiadom, rzuca się i wdaje się w ryzykowne awantury. Niepodległość Polski nie polega na tym, że rząd staje się antyniemiecki lub antyrosyjski. Niepodległość Polski polega na tym, że jakakolwiek politykę by rząd polski prowadził, w jakiegokolwiek kompromisy by wchodził, na jakiegokolwiek ustępstwa by się godził — decyzje podejmują się w Warszawie. Niepodległość Polski polega też na tym, że jakkolwiek byłaby zróżnicowana politycznie polska scena, jakiegokolwiek rządziłyby tu partie czy partii konicje, do steru Polski nie ma dostępu nikt, kto by jedyna noga stał gdzieś daleko, w jakiejś Moskwie, Sofi czy w Berlinie. Niepodległość Polski polega też na tym, że istnieje jeden tylko polityczny ośrodek kierowniczy, że reprezentuje on tylko polską rację stanu i że podporządkowane mu są w sposób nie budzący cienia wątpliwości wszystkie elementy państwo-

wego i wojskowego aparatu.

Gdy piszę te słowa, koniunktura międzynarodowa Polski jest całkiem niezła. Klaszcie nam Gorbaczow. Kochają nas Czesi i Słowacy. Uśmiecha się do nas sympatycznie NRD. Ale ja stale mam w głowie uporczywą, natrętą myśl, że ta sielanka może się skończyć w ciągu jednej nocy. Ale ja przeżyłem już kilka przykro zakończonych sielanek i wiem, że w każdej chwili może nam zostać przypomniane, że siedzimy w najbardziej niebezpiecznym miejscu Europy i w najbardziej niebezpiecznych czasach. I aby tu żyć spokojnie, aby ufać swemu państwu, życzy sobie mieć pewność, że gdyby coś groźnego (nagły zwrot na Kremlu, wybuch w NRD, rewolucja na Ukrainie, czort wie jeszcze co) miało się zdarzyć, to Polska będzie przygotowana na najgorsze, to będzie tu wiadomo, kto naprawdę rządzi w Polsce wojskiem, że będzie tu wiadomo, kogo naprawdę zechce wojsko słuchać, że będzie tu wiadomo, kto ma w ręku służbę bezpieczeństwa, że będzie tu wiadomo, na kogo, personalnie, jednoosobowo zdać się ma naród w czasie próby. Dziś rządzi nami konsylium: prezydent, premier, minister

wole głównych aktorów. W paru polskich miastach wzbuchają rozruchy. Nadchodzą wiadomości o niebezpiecznej sytuacji w naszych granicach. Prezydent ogłasza stan gotowości w armii. Ale armia nie ma pewności, jaki jest tego polecenia cel. Powstaje chaos. Premier wzywa prezydenta do umiaru. Gdańsk wzywa prezydenta i premiera do działania. Zbiera się sejm. Potem zbiera się senat. Potem zbiera się na powrót sejm. I gdy już dwustu najbardziej elokwentnych posłów wygłosi swe patriotyczne przemówienia i gdy już uchwała izby niższej zostanie szczęśliwie uchwalona, i gdy już pięćdziesięciu senatorów przedstawi swój senatorski punkt widzenia, i gdy już senat wniesie do uchwały sejmu swą obowiązkową poprawkę (na przykład, żeby przeprowadzić referendum), i gdy już sejm ją w końcu odrzuci, wtedy okaże się, że tymczasem Polskę... trafił szlag.

Dlatego właśnie potrzebny jest Polsce prezydent respektujący bezwzględnie wszystkie zasady zachodniego systemu wielopartyjnego, zarazem zaś

chę jest też w naszych rękach. To, czy Wałęsa nadzieli nie zawiedzie, zależy nie tylko od nieprzewidywalnych przyszłych wydarzeń w czasie jego kadencji prezydenckiej. To, czy Wałęsa nadzieli nie zawiedzie, zależy również od tego, w jaki sposób on zostanie prezydentem.

Działania bowiem każdego męża stanu, który otrzymał najwyższe stanowisko, zakłócane są zawsze pewnym niemylim obowiązkiem: musi on płacić. Musi on płacić tym, którzy go desygnowali, lansowali, wybierali. Mąż stanu wynoszony na najwyższe stanowisko zawiera z tymi, którzy go wynieśli, pewien kontrakt. Jest to kontrakt z reguły niepisany. Ale mówi on dokładnie i wyraźnie, czego oni po nim oczekują i co on im może gwarantować. Prezydent, którego do władzy wyniosło jakieś wojsko, będzie musiał pewnie płacić temu wojsku. Prezydent, którego wynieśli robotnicy, będzie musiał płacić robotnikom. Prezydent, posadzony na stołku przez urzędników, będzie musiał płacić urzędnikom.

Lech Wałęsa się od tego

ponad wszystko. Gdy Wałęsa będzie musiał płacić tym elitom, ta kadencja nie zostanie zmarnowana. Ale by Wałęsa mógł płacić tym elitom, one teraz muszą przy nim stanąć. Więc je wzywam do tego i zaklinam: tę okazję można łatwo przegapić. Więc je wzywam do tego i zaklinam: tu się czają również gorsze scenariusze. Jeśli warszawski establishment będzie wojnę z Wałęsą prowadził nadal, jeśli się nie opamięta, jeśli przeciągnie strunę, jeśli się będzie rozkoszował nadal podniebnymi „etosami” a przy okazji całkiem przyziemnymi przywilejami, może się zdarzyć, że do akcji wkroczy głodny, zdesperowany tłum. Ten tłum może też wynieść Wałęsę. Ale ten tłum może perspektywę tej prezydentury zniszczyć. Głodnych nie obchodzą reformy. Głodnych nie obchodzi niepodległość. Głodni chcą mieć tylko, i to natychmiast, chleb. Wałęsa — piącąc głodnym — nie zwojuje już dla Polski nic.

Zatem bądźmy szybsi, stańmy przy nim.

21 maja 1990 r.

Jednym z podstawowych instrumentów dokonywanych obecnie zmian w Polsce stała się polityka kadrowa. Przypuszczono przede wszystkim atak na tzw. nomenklaturę, czyli ludzi pełniących w minionych latach stanowiska kierownicze. Otwarte konkursy dla wszystkich chętnych stały się podstawowym weryfikatorem umiejętności i kwalifikacji. Również w naszej hucie dokonano się „rewolucja kadrowa” porzucając od najwyższych stanowisk dyrektorskich przez kierowników zakładów, a skończywszy na dozorze, choć im bardziej w dół, tym zmiany są coraz mniejsze. Selekcja kwalifikacyjna dokonywała się na bieżąco i nie wymagała drastycznych cięć, takich jak np. dokonano na najważniejszych stanowiskach kierowniczych w hucie. Pisaliśmy o tym w materiale „Wierzenie gabinetów”. Dzisiaj chcemy przybliżyć czytelnikom anatomie procesu zmiany na stanowisku kierownika Zakładu Rur Zgrzewanych w HTS.

Uchwała Rady Pracowniczej ZR 2/IV z 7 czerwca br., podjęta na wniosek KZ NSZZ „Solidarność” sprecyzowała b. ostre zarzuty wobec dotychczasowego kierownika zakładu. Inż. Zdzisław Drąg pracował tu od początku pełniąc szereg funkcji kierowniczych, a od 1981 r. kierował zakładem. Co zarzucano kierownikowi? Brak inicjatywy i niepodjęcie żadnych działań na rzecz usamodzielnienia zakładu, nieprzygotowanie do przekształceń własnościowych. Kolejnym zarzutem był brak koncepcji reorganizacji i przystosowania zakładu do nowych warunków gospodarowania, wręcz niechęć do wprowadzania jakichkolwiek zmian. Za grzechy uznano również autokratyczny sposób kierowania zakładem, tolerowanie niekompetencji, brak odpowiedzialności, zbyt częste ingerowanie w służbne decyzje dozoru, antagonizowanie załogi przez podejmowanie decyzji preferencyjnych. Wszystkie te zarzuty zdaniem Rady oznaczały negatywną ocenę kwalifikacji i uniemożliwiły dalsze kierowanie zakładem inż. Drągowi. Uchwałą zakładowej RP poparła Radę Pracowniczą HTS w uchwale nr 65/IV z 12 czerwca br. Zgodnie ze statutem Samorządu Załogi par. 58 pkt. 1 odznaczało to w praktyce wotum nieufności wobec dotychczasowego kierownika.

Dyrektor HTS nie podzielił zdania Rady Pracowniczej, twierdząc w piśmie skierowanym do inicjatorów wotum nieufności, że w tym wszystkim brakuje mu konkretnego merytorycznego uzasadnienia. W konsekwencji nie zwolnił inż. Drąg, ale jednak rozpiął konkurs na stanowisko kierownika zakładu. Odbył się on 16. 06. br. Wzięło w nim udział 3 kandydatów, dotychczasowy kierownik inż. Drąg, kierownik zmiany w zakładzie inż. Ramatowski i B. Sitarz,

pracownik Pionu Głównego Technologa. Wygrał kandydat popierany przez Radę Pracowniczą i NSZZ „Solidarność” B. Sitarz. K. Ramatowski wkrótce awansował na kierownika Wydziału a inż. Drąg rozchorował się i do dzisiaj przebywa na L-4. Sankcjonując wyniki konkursu dyrektor produkcji odwołał dotychczasowego kierownika

Czy potrafimy bez zgrzytów dokonywać zmian?

## Konkursowe uzdrawianie

ka pozostawiając go w swojej dyspozycji.

Jadę na Wydział i staram się w bezpośrednich rozmowach dociec prawdy, znaleźć potwierdzenie powyższych faktów. Nowy kierownik zakładu jest pełen zapału i mówi o swoich planach na przyszłość. Jest młody, pracował tu po studiach w latach 1981-85 później u Gł. Technologa, ale zawsze był związany z „Rurami”. Ma ambitne zamierzenia ożywienia Zakładu. Chce go usamodzielnąć zgodnie z ogólną koncepcją rozwoju huty. Dlatego należy prowadzić własny marketing. Aby sprzedawać, trzeba najpierw wyprodukować, dlatego planuje remonty niektórych urządzeń, ale chciałby mieć możliwość — wyboru wykonawcy najtańszego i najsolidniejszego. Może rozwiązać gorset krepujących przepisów zezwoli w przyszłości na wykorzystanie w większym stopniu własnych fachowców. Będzie stawiał na ludzi odważnych i tych, co mają coś do powiedzenia, a jeszcze bardziej do praktycznej realizacji. Brakuje mu do realizacji w pełni koncepcji produkcyjnych ok. 150 osób, ale liczy na to, że w wyniku restrukturyzacji

huty znajdą się ludzie do pracy. W sprawie inż. Drąga jest mu niezręcznie się wypowiadać, tym bardziej że nie współpracował z nim bezpośrednio. Nie widzi zbyt wielu możliwości zatrudnienia go w zakładzie, gdyż spotkał się ze sprzeciwem ze strony swoich współpracowników.

Władysław Majdecki, zast. kierownika ds. produkcji twierdzi, że zawsze był samodzielnym i niezależnym, dlatego nie miał większych sporów i napięć z b. kierownikiem. Chociaż, zaznacza, istniały różnice zdań, ale starał się zawsze bronić swoich racji. Generalnie zmiany zachodzące ocenia pozytywnie i widzi w nich szansę dla rozwoju zakładu.

Ewa Kowalska z NSZZ Pracowników HTS nie chce oceniać jednoznacznie swojego b. przełożonego. Dla jednych był dobry i wygodny, inni twierdzili, że był złym kierowni-

wym. Nie preferujemy kogoś „swojego” i pozostawiamy wolną rękę nowemu kierownikowi w realizacji własnych koncepcji. A to czy zatrudni inż. Drąg jest jego sprawą, a nie związków zawodowych. My chcieliśmy zmienić kierownika i doprowadziliśmy do tego, a teraz niech on mądrze zarządza zakładem.

Podobnie twierdzi Aleksander Osieka członek Rady Pracowniczej, który również nie doszukuje się w zachodzących zmianach przyczyn politycznych. Przyszłość czas dla ludzi odważnych i zdecydowanych, posiadających śmiałe koncepcje rozwoju zakładu twierdzi inż. Edward Wabik, sekretarz Rady Pracowniczej. Postawiliśmy na człowieka, z którym wiążemy duże nadzieje, tym bardziej że prezentowana w Radzie wizja funkcjonowania zakładu jest zbieżna z planami przedstawionymi przez inż.

mawiał, mimo że zgłaszał taką gotowość po powrocie z urlopu. Może śmiało odeprzeć wszystkie zarzuty. Twierdzenie o braku działań na rzecz samodzielności zakładu jest bezprzedmiotowe. Dotychczasowy system zarządzania hutą nie dawał takich możliwości, a czynione starania w tym względzie napotykały na bariery przepisów. „Przecież nie mogłem przekroczyć swoich kompetencji i obowiązującego prawa”.

Chciałby nadal pracować w zakładzie, w którym spędził 31 lat. Zaczynał jako zwykły monter i przeszedł wszystkie stopnie wtajemniczenia w pracę zakładu. Zna go jak własną kieszeń i uważa że ta wiedza mogłaby się jeszcze przydać. Zaproponował nowemu kierownikowi, że podejmie pracę nawet na stanowisku robotniczym, żeby tylko mieć możliwość powrotu do ukochanego zakładu, któremu poświęcał przez wiele lat nawet swój prywatny czas. Nie może zrozumieć, czym i komu by przeszkadzał, jeżeli pracowałby na szeregowym stanowisku.

Zdaje sobie sprawę, że mogą być ludzie, którzy go nie lubią, bo był przełożonym wymagającym i rozliczał w szczególności tych, którzy nie wywiązywali się ze swoich obowiązków. Nie sądzi, aby mógł narazić się innym. Wręcz przeciwnie w stanie wojennym wybronił kilkanaście osób, którym cofnięto partyjną rekomendację do pełnienia określonych funkcji w zakładzie. Nie oczekuje wdzięczności i litości, ale uczciwego ocenienia swojej pracy. Oczywiście, na siłę nie chce nikogo uszczęśliwiać swoją osobą. Wierzy, że jak się poziera zrownieńczo to znajdzie się jakieś miejsce dla niego w hucie, której poświęcił smutak swojego życia...

Czesław Skubek, kierownik wydziału i twierdzi, że podstawowym błędem popełnianym przez b. kierownika było załatwianie spraw przez zmiany personalne. Odchodził człowiek, a sprawy niezakończone pozostawały. Mam nadzieję, że podobna sytuacja nie powtórzy się już na „Rurach” i nowemu kierownikowi uda się pokierować zakładem zgodnie z oczekiwaniami załogi. Za jakiś czas wybiorę się do Zakładu Rur i zapytam o to robotników...

Sławomir PIETRZYK

kiem. Z natury jest przeciwna rutynie i starym układom, dlatego zmiana jej zdaniem była potrzebna.

Najsurowszą oceną swojemu byłemu szefowi wydaje jego zastępca ds. ekonomiczno-pracowniczych Krzysztof Gorzda zarzucając mu brak adaptacji do współczesnych czasów. Inż. Drąg uważa za człowieka despotycznego, który nie dawał żadnych szans ludziom młodym z otwartą głową, posiadającym inne zdanie niż on. Wręcz uważał ich za wrogów. Jego zdaniem nie ma miejsca dla b. kierownika w zakładzie lepiej, żeby stąd odszedł.

Staram się dociec, czy u podłoża odejścia i niechęci do kierownika zakładu nie leżą jakieś przyczyny i podteksty polityczne. Rozmawiam zatem z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Andrzejem Potęgą, który zaprzecza takim podejrzeniom. Podstawową przyczyną odejścia inż. Drąga był brak nowoczesnej wizji rozwoju zakładu. Nie ukrywa: „Solidarność” postawiła na fachowość i kompetentność B. Sitarza, który przecież nie jest członkiem żadnych związków zawodo-

Sitarza. Jego zdaniem już zbyt dużo czasu stracono.

Idę na produkcję i pytam ludzi bezpośrednio tam pracujących o to, co sądzą o zmianie kierownika zakładu. Operator czołowy na I ciągu Roman Totoś, przekrzykując huk maszyn stwierdza, że jeszcze za wcześniej na jakiegokolwiek oceny. Na razie to nie się nie zmieniło, a oczekiwaniami załogi są b. duże. Podobnie zdanie ma Andrzej Frajberg, operator zgrzewarki liniowej. Znał inż. Drąg jako byłego swojego bezpośredniego przełożonego i nie miał do niego żadnych zastrzeżeń, choć obecnie uważa zachodzące zmiany za potrzebne.

Rozmawiam również z bezpośrednio zainteresowanym inż. Drągiem, który twierdzi, że nie ma nic do ukrycia i o wszystko może go pytać. Bardzo przeżywa zaistniałą sytuację i ma żal do pewnych osób za takie potraktowanie. Przede wszystkim KZ NSZZ „Solidarność” podjęła decyzję o wotum nieufności, kiedy przebywał na urlopie nie dając mu szans i możliwości obrony. Również Radę Pracowniczą HTS poparła uchwałę Rady Pracowniczej Zakładu w ciemno i nikt z nim nie roz-

Nad czym pracują eksperci?

## Obędzie się bez gazu

Dyrektor Zygmunt Borek powołał kilka miesięcy temu Zespół Ekspertów zapraszając do pracy w nim naukowców z AGH. Pierwsze rezultaty koncepcyjnej pracy Zespołu nad rozwiązaniami technicznymi w HTS przedstawiono na spotkaniu z dyrekcją i kierownikami zakładów huty w ub. sobotę.

Spiek bogatszy czy „uboższy”?

Zespół pod kierownictwem doc. A. Łękiego zajął się opracowaniem komputerowego modelu technologicznego dla Wielkich Pieców i Aglomerowni, prof. M. Dziarmagowski natomiast — dla Stalowni. Przeanalizowano w nim wiele wariantów

pracy agregatów, w zależności od warunków, tzn. jakości wsadu, kosztów surowców czy innych uwarunkowań zewnętrznych (jak np. spłata kredytów). Pozwoli to wybrać optymalny profil produkcji, przynoszący maksymalizację zysku przedsiębiorstwa. Dla Spiekalni przygotowano już kilkanaście „wersji” pracy, w różnych warunkach. Szczególną uwagę zwracano przy tym na kształtowanie się kosztów produkcji spieku w zależności od zawartości w nim żelaza. Dzisiaj dla technologii hutniczych na świecie charakterystyczne jest bowiem dążenie do zwiększenia bogactwa wsadu do Wielkich Pieców. Obliczono bowiem, że wyższe koszty ponoszone przy produkcji „bo-

gatszego” spieku zwracają się już przy produkcji surówki. Jednocześnie można otrzymać jej więcej, zużywając przy tym mniej paliw i wolniej niszcząc urządzenia.

„Nie” — dla gazu ziemnego?

Na razie HTS nie ma żadnych kłopotów z dostawami gazu ziemnego. Trudno jednak przewidzieć, czy nie wystąpią one w roku przyszłym. Wobec tego przy opracowywaniu modelu pracy Wielkich Pieców uwzględniono i taki, niekorzystny wariant. Już dzisiaj bez gazu ziemnego — przy zwiększonym zużyciu koksowniczym — pracują huty włoskie. Jednocześnie jednak stosuje się tam aglomerat o większej zawartości żelaza. Jak wykazują obliczenia, rezygnacja z gazu ziemnego w procesie wielkopiecznym może nawet przynieść zysk!

Co dalej z „piątą” taśmą?

Na razie rezygnacja z dostaw gazu ziemnego jest tematem raczej wyłącznie do rozważań teoretycz-

nych, natomiast bliżej problemów dnia codziennego jest jakość wsadu do Wielkich Pieców. Dzisiaj polepszenie jego parametrów bez modernizacji Aglomerowni-2 lub budowy nowej taśmy spiekalniczej nie jest możliwe. Który z wariantów należałoby wybrać? Zdania wśród naukowców i praktyków są podzielone. Dyrekcja HTS poprosiła ekspertów o ocenę — z punktu widzenia dzisiejszych osiągnięć technicznych — powstałego przed ponad 5 laty projektu piątej taśmy spiekalniczej. Na spotkaniu Zespołu Ekspertów prof. R. Benez z AGH stwierdził, że zastosowane w projekcie rozwiązania są nadal w miarę nowoczesne, aczkolwiek zwrócił uwagę na konieczność zamontowania nowoczesniejszych urządzeń pomiarowych wilgotności spieku. Zauważył też niedoskonałość składowiska. Stwierdził jednak, że budowa piątej taśmy w wersji ograniczonej byłaby dla HTS dzisiaj najbardziej celowa.

Mandaty po... 3 tys. zł

## Wśród handlarzy co drugi to spekulant!

Tandeta na stadionie KS „Wanda” przy ul. Bulwarowej, plac targowy w Bieńczykach koło „Arki” i plac Tomexu przy ul. Bieńczyckiej to miejsca skontrolowane w ostatni poniedziałek przez 70-osobową grupę policjantów i inspektorów Urzędu Skarbowego. Jak wykazano, co najmniej 14 osób handlowało tego dnia bez wymaganego zezwolenia i tyle wytoczono spraw karno-skarbowych. W sumie aż 35 osób nie miało dopełnionych wszystkich formalności związanych z prowadzeniem działalności handlowej. Najczęściej sprzedający tłumaczyli się, że nie mają przy sobie ksiąg podatkowych czy zezwoleń, albo też dopiero rozpoczęli sprzedaż i nie zdążyli jeszcze powiadomić o tym Izby Skarbowej. Zezwolenie na prowadzenie działalności handlowej wydane przez Wydział Handlu jest nieważne bez zgłoszenia rozpoczęcia „interesu” w stosownym Urzędzie Skarbowym. Dopiero od tej chwili

nalizowane są bowiem podatki. „Najazd” kontrolujących przyczynił się też (przynajmniej w tym dniu) do likwidacji pokatnego handlu alkoholem. Kto mógł, zwiłzał interes, handlowanie bowiem czterema choćby butelkami alkoholu traktowane jest w myśl przepisów jako spekulacja. Do odpowiedzialności karnej pociągani są już ci, którzy handlowali towarami przekraczającymi wartość 20 tys. zł. U zatrzymanego w poniedziałek na placu w Bieńczykach handlarza znaleziono zaledwie 15 butelek piwa, a mimo to będzie miał on sprawę z art. 221 KK (w związku z obowiązującym jeszcze art. 43 Ustawy o trzeźwości). A swoją drogą zastanawiające jest to, że parlamentarzystom tak nie spieszyło ze zmianą stosownych przepisów: spekulacja liczy się już od 20 tys., a policyjny mandat wynosi 3 tys. zł! Czy dziwić się, że łamiący prawo proszą dzielnicy o tygodniowy abonament na mandaty? (vk)

### Kurs wolontariuszy

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICIUM” w Krakowie, ul. Centralna 26, tel. 47-28-03

zawiadamia, że 6 listopada 1990 r. o godzinie 18, przy ul. Centralnej 26 rozpoczyna KURS WOLONTARIUSZY — opiekunów chorych.

Kurs pozwala zapoznać się z problemami osób terminalnie chorych oraz przygotowuje do praktycznej pielęgnacji chorego, tak aby ostatni okres przeżył on w najbardziej humanitarnych warunkach.

Na pomoc oczekuje też rodzina opiekująca się swoim bliskim, dla której zorganizowanie całodobowej opieki jest często ponad siły. Kurs jest bezpłatny, trwa 6 miesięcy, zajęcia odbywają się 1 raz w tygodniu. Od wolontariuszy kończących kurs oczekujemy deklaracji bezpłatnej współpracy w opiece nad terminalnie chorymi.

### Jazz Mission w „Kuźni”

Mistrzejowski Klub „Kuźnia” powoli wchodzi na muzyczny rynek. Plany mają tam kabletne, muzyczne wieczory

planują w czwartki. Pierwszy koncert odbędzie się jednak w piątek, czyli dzisiaj, 26 bm. o godz. 19.30. W programie występ krakowskiego zespołu Jazz Mission. Bilety można kupić w klubie przed koncertem. (jk)

O 14-letnim pomniku z epoki PRL-u, czyli Szpitalu Specjalistycznym im. Rydygiera znowu głośno. Tym razem za sprawą zabranych ponoć tej inwestycji 10 miliardów zł i przekazanych na remont Teatru Słowackiego, który ma się stać główną areną przyszłoroczną, krakowskiej KBWE. Owa informacja — plotka dementują najbardziej zainteresowani: dyrektor szpitala Andrzej Hydzik i dyrektor KDI-1, czyli inwestora zastępczego, Arkadiusz Kubacki. Jak się okazuje, w kwocie ponad 30 mld zł przekazanych w tym roku na szpital przez wojewodę znalazło się też owe 10 mld obiecane już wcześniej przez Ministerstwo Finansów. To, że inni mieli na tę sumę ochotę, zapewne nas nie dziwi. Podobnie było zresztą z miliardami pochodzącymi bezpośrednio z

Remont teatru kosztem szpitala?

## Gdzie się podziało 10 mld złotych...

Ministerstwa Zdrowia, z których wykorzystaniem zapoznał się goszczący w tym tygodniu na placu budowy minister Andrzej Kosiniak-Kamysz. Minister żywo interesował się wykorzystaniem tych środków, zobowiązując budowlanych do szybszych prac w budynkach przeznaczonych na lokalizację tomografu komputerowego i stację dializ wyposażoną w sztuczne nerki pochodzące m. in. z darów przesłanych na Fundusz Premiera Mazowieckiego. Według planów będą to

jedne z pierwszych oddanych w tym miejscu budynków.

Jak wygląda sytuacja teatru? — Według dzisiejszego rozoznania do zakończenia robót potrzeba 15 miesięcy — mówi A. KUBACKI. — Oczywiście, pod warunkiem że nie zdarzy się coś nadzwyczajnego...

Tego nie można z kolei wykluczyć, wszak budowę tej feralnej inwestycji rozpoczęto w piątek, 13 grudnia ... 1976 roku! (md)

### Był komitet, jest inspektorat

Najmłodsza dzielnica Krakowa jest nie tylko z nazwy. Coraz większą jej część stanowią ludzie w wieku poprodukcyjnym i renciści. Dlatego też od połowy października w pomieszczeniach po byłym Komitecie Dzielnicowym PZPR w os. Teatralnym 8 rozpoczął działalność Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jednostka ta obejmuje prócz Nowej Huty także: Proszowice, Radziemice, Nowe Brzesko, Koniusze, Igołomie i Wawrzeńczyce.

Jak informuje nas kierowniczka inspektoratu Wanda Szarek załatwiane są tutaj wszystkie sprawy związane z wnioskami o renty i emerytury, złożone po 15 października. Nowohucki ZUS jest na razie w stadium organizacji, tym bardziej że problemów nie brakuje. „Odziedziczono” jedynie dwa numery telefonu, brak jest samochodu do przewozu akt. Pracownicy liczą jednak na skomputeryzowanie, mieszkańcy z kolei, że pod koniec roku Inspektorat realizować będzie pełen zakres świadczeń, tj. składki z firm prywatnych i państwowych, wypłaty rent i emerytur. (mar)

### Przeciw stalinowcom

„Zwracamy się z apelem do Prezydenta, Parlamentu i Bzadu Rzeczypospolitej Polskiej o jak

najszybsze ujawnienie i ustalenie winnych zbrodni popełnionych na polskim narodzie przez totalitarny system komunistyczny... Tę wymaganą poczucie ludzkiej sprawiedliwości” — takim apelem zakończyło się OGÓLNOPOLSKIE SYMPOZJUM poświęcone „Zbrodniom reżimu stalinowskiego w Polsce po roku 1945”. Sesja była kontynuacją sympozjum czerwcowego, poświęconego zbrodniom stalinowskim do roku 1945. Omawiano wtedy zbrodnię katyńską, sprawę deportacji Polaków w głąb Rosji oraz „Proces 16”. Materiały z drugiej, październikowej części spotkania ukażą się w osobnym wydawnictwie. Wszystkich, którzy mają informacje mogące przyczynić się do poszerzenia wiedzy o zbrodniach stalinowskich, organizatorzy proszą o kontakt do 15 listopada br. z Maciejem Zarębskim, prezesem Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego, (28-200 Staszów, skr. poczt. 2). (VK)

### Mecz księży — nauczyciele

Serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy 27 października (sobota) na stadionie Hutnika, godzina 12.30. Będą występy dziecięcych zespołów i wielki mecz piłkarski

KSIEŻA — NAUCZYCIELE  
Dochód przeznaczony zostanie na dożywianie uczniów w Zespole Szkół Specjalnych Kraków-Nowa Huta.



◆ STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY (plac bieńczycki). Znowu zdrożały jajka (750—820 zł), reszta raczej bez zmian. Jabłka (1500—4000 zł), ziemniaki — 400 zł, buraki (500—700 zł), cebula (700—1000 zł), podobnie marchewka, pomidory (3000—5000 zł), ogórki — 10 000 zł, pieczarki — 14 000 zł, papryka (7000—15 000 zł), banany — (10 000—12 000 zł), cytryny (8000—9000 zł), pomarańcze (9000—10 000 zł), orzechy włoskie — 20 000 zł, laskowe — 22 000 zł (zuskane 60 000 zł), ziemniakowe truskawki — 8000 zł, winogrona — 16 000 zł.

◆ CENY Z... SAMOCHODU (plac spółki Tomex, ul. Bieńczycka). Masło — 3700 zł, cukier — 4600 zł, ryż — 6000 zł, rosółka „gorzałka” — 25 000 zł, lica chałwa (kilogram) — 20 000 zł, parówki — 18 000 zł, krakowska — 33 000 zł, kawa — 8000 zł, papier toaletowy — 600 zł, tapeta łazienkowa — 11 500 zł (m kw.).

◆ MIĘSO I WĘDLINY (sklep „U Leśniaka”, plac w Bieńczykach). Schab — 32 500 zł, łopata — 24 500 zł, karczek — 25 000 zł, mielone — 18 000 zł, udziec cielęcy — 30 000 zł, wołowe z kością — 16 000 zł, pieczeniowe — 23 000 zł, kurczak — 16 500 zł, limanowska — 34 000 zł, jałowcowa — 33 000 zł, zwyczajna — 22 000 zł, parówka — 20 000 zł, kaszanka — 7000 zł, salceson — 16 500 zł.

◆ „ZIELONY” RYNEK (ceny wymiany walut). Dolar: skup — 9400 zł, sprzedaż — 9500 zł, marka: skup — 6200 zł, sprzedaż — 6300 zł. (d)

### OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM 2-palnikową kuchnię elektryczną z piekarnikiem, 100-litrowy bojler elektryczny, 4-czynnościową maszynę stolarską, tel. 47-44-29 po godz. 16.

SZYBKO, solidnie wykonuje mechanikę samochodową — Fiaty, Polonez. Tel. 48-37-17.

### „English for business”

■ kurs języka angielskiego dla zaawansowanych  
■ zakres obejmuje terminologię biurową i ekonomiczną  
Informacje i zapisy: sekretariat MDK im. J. Korczaka, os. Złota Jesień 13.

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

osób w ogóle o nich słyszało. Widoczne to było także w trakcie dyskusji, dla której linia podziału czy jak kto woli grubą kreską była li tylko sama sympatia do Wałęsy bądź Mazowieckiego. Oczywiście, nie dyskutowano jedynie o personalnych podziałach, sporo

rzano jeszcze kilkakrotnie. Pytanie to stworzyło między członkami obu solidarnościowych opcji wyraźną linię podziału, która do końca spotkania jedynie się pogłębiała. — Zależy co będziemy przez to rozumieć, czy jedynie walkę, czy najnormalniejszą czystkę, jak chcą co niektórzy — stwierdzali ci z ROAD.

Z. Fijał twierdząc: — Za 45 lat komunizmu i jego wpływów wszyscy musimy zapłacić...

Dyskusja z obu stron doczekała się oceny widzów — słuchaczy, wśród których nie brakowało nawet członków Rady Naczelnej SdRP. — Za dużo w tym wszystkim, co mówicie panowie, jest intencji, chęci... Na

ty”. Należy się liczyć, że takich spotkań i dyskusji będzie coraz więcej.

W spotkaniu oprócz radnych uczestniczył poseł Edward Nowak, który na jego zakończenie wygłosił... jako obywatel swoją ocenę aktualnej sytuacji w kraju: — „Głosowałem na Mazowieckiego jako premiera z całym przekonaniem. Rząd

# Czy rządzi jeszcze nomenklatura?

miejsca poświęcając prawnym aspektom funkcjonowania państwa i budowaniu nowej rzeczywistości politycznej. Postawione przez zgromadzonych pytanie o rządy nomenklatury, wbrew oczekiwaniom wszystkich, wzbudziło największą kontrowersję.

— Nadal istnieją rządy bezprawia — stwierdził jeden z mieszkańców dzielnicy. — W wielu zakładach pracy nadal partyni dobrze się czują, często są dyrektorami, kierownikami...  
Ow problem: czy rządzi nadal nomenklatura? — powta-

— Chcemy tworzyć nowe prawo, a nie jak ROAD korzystał ze starego — odpowiadali centryści.

Takich polemik było sporo. Dotyczyły szczególnie kampanii wyborczej, programu Balcerowicza i sytuacji w MSW. Ci z Centrum zarzucali tym z ROAD-u, utożsamiając ich z obecnym rządem, powolne tempo zmian, brak efektów. Sami obiecywali, oczywiście, że gdy dojdą do władzy, skrzętnie to wykorzystają. Oczywiście dla społecznego dobra. Bynajmniej nie dla tworzenia nowej nomenklatury. Niestety racje ma

pewno dobrych. Dużo jest też demagogii, a teraz liczą się konkrety i fakty. Z przykrością można stwierdzić, że teraz jesteście tak zajęci walką ze sobą, że zapomniałście o walce z „komuną”, myślicie, że ona sama się unicestwi?

Personalnie najmniej niesnasek wśród zgromadzonych wzbudził Balcerowicz i jego plan, więcej sam Wałęsa. Niektórzy z uczestników debaty swoim zachowaniem przypominali wiecowników tocących ciężką walkę polityczną. Inni porównali ich do bokserów tocących pojedynki „na punk-

ten jednak zawiódl moje oczekiwania, szczególnie jeżeli chodzi o Ministerstwa Pracy i Przemysłu, mniej Finansów. Spowodowane jest to tym, że rząd zrezygnował z pewnej dozy interwencjonizmu. Teraz boją się tylko jednego: że prezydent — niezależnie czy będzie to Wałęsa czy Mazowiecki — powróty bład obecnego rządu i będzie dobierał współpracowników lojalnych, a nie kompetentnych. Mimo to wierzę, że Wałęsa nie zawiedzie moich oczekiwań i dlatego będzie głosował na niego”. (md)

CIĄG DALSZY ZE STR. I  
nak wtedy, mimo namów  
dziadka, nie wniosła sprawy  
do sądu. Do ich rodzinnego  
mieszkania „lepionego” mozo-  
nie przez matkę wkrótce wpro-  
wadziła się macocha.

Teresa w młodości chciała  
zostać zakonnicą. Matka nie  
zgodziła się. Chciała, by miała  
normalny dom i dzieci. I na  
początku wydawało się, że być  
może to właśnie, mimo przejść  
z ojcem, jest jej pisane. Ukoń-  
czyła Liceum Ekonomiczne,  
podjęła pracę, poznała Jana B.  
— swego przyszłego męża. Za-  
mieszkałi razem w mieszkaniu,  
o które walczą dziś już trzeci  
roki!

**M**ieszkanie należy  
do niej. Tylko do  
niej. Wydzielono  
go przegradzając  
dawne duże trzy-  
pokojowe mieszka-  
nie ojca. Właściwie to oboje z  
mężem wybudowali go i wy-  
posadzili. To ona będąc w za-  
awansowanej ciąży potrafiła  
cały dzień wyczekiwać w ma-  
gazynach na dostawę drzwi,  
to na to mieszkanie poszły  
wszystkie pożyczki. Tu urodzi-  
ło się dwoje dzieci: Katarzyna  
i Krzys. Tu też, niestety, trafił  
brat Włodzimierz.

— Gdy ukończyliśmy miesz-  
kanie, ojciec schował od sio-

dzieci z pierwszego małżeń-  
stwa, jedno nieślubne, teraz  
kolejna ciąża... *Nigdy o tym  
nawet nie pomyślałam. Rodząc  
Adama wiedziałam, że cierpiąc  
na kamice nerkową ryzykuję  
życiem. Urodził się w ósmym  
miesiącu. Joasia także była  
wczesniakiem — przyszła na  
świat w szóstym miesiącu.*  
Teresa przedwzignęła się no-  
sząc węgiel do swej wiejskiej  
chałupy. Nie poddała się na-  
wet wtedy, gdy dwumiesięczne  
maleństwo zapadło na obu-  
stronne zapalenie płuc...

Założona w sądzie sprawa  
została zawieszona. Wtedy Te-  
resa pisze o pomocy do „Tele-  
wizji nocą”. Bez skutku. Ka-  
tarzyna ukończyła siódmą kla-  
sę, uznała więc, że ósmą po-  
winna skończyć w Krakowie.  
Zabiera córki: 14-letnią już  
Kasię i małą Joasię i wra-  
ca do Krakowa. Krzysztof zo-  
staje u jej konkubina, ojca  
Adama i Joasi, 3-letni Adaś u  
swoich dziadków. — *Marzyły-  
śmy z Katarzyną, że gdy uda  
się nam wygrać sprawę i od-  
zyskać mieszkanie tylko dla  
siebie, zamienimy je na  
Gdańsk, by najmłodsza dwoj-  
ka miała bliższy kontakt z o-  
jcem. Nie, nigdy nie zamierza-  
łam wychodzić za Józefa K.,  
mimo że kilkakrotnie propo-  
nował mi małżeństwo. Widzia-  
łam jak raz uderzył Krzysia...*

kę, trochę większą — pochodzi  
w niej jeszcze dwa lata. Do  
niedawna miała przy sobie  
jeszcze najmłodszą, „słońce jej  
życia” — Joasię. Do niedaw-  
na...

— Nie wiem kiedy zobaczę  
moich synów — to zależy tyl-  
ko od Wysokiego Sądu — pisa-  
ła jeszcze przed wyrokiem do  
Telewizji.

Na ten dzień czekała od da-  
wna. Tym razem była pewna,  
że wygra, że nareszcie wszyst-  
kie problemy się rozwiążą, że  
będzie mogła być razem ze  
wszystkimi dziećmi. Su-  
cha sentencja wyroku jak młot  
uderzyła w jej świadomość.  
Sąd okazał się obojętny na  
los jej dzieci: umorzył postę-  
powanie.

To stało się jakby poza nią.  
Posadziła 1,5-roczną Joasię,  
która tego dnia musiała wziąć  
ze sobą do sądu, bo Kasia by-  
ła w szkole, a sąsiadki zajęte,  
na ławce naprzeciw „Wysokie-  
go Sądu” i... wyszła... Wróciła  
do domu...

Potem zaczęła dziecka szu-  
kać. Przez kilka dni nie mo-  
żna było ustalić — z powodu  
nieobecności kuratora — gdzie  
małą skierowano. Wysoki Sąd  
uznał ten jej desperacki gest  
za „porzucenie” dziecka.

— *Nigdy o tym nie myśla-  
łam, — tłumaczyła Rzeczniko-  
wi Praw Obywatelskich przy*

## Sama sobie winna?

stry brata Włodzimierza.  
Stwierdził, że nie będzie z nim  
spat na jednej wersalce. Przy-  
jeliśmy go, chociaż faktycznie  
był zameldowany u ojca. Ni-  
gdy Włodzimierza u siebie nie  
mówiłam, a jestem głów-  
nym najemcą lokalu. Literka  
„a” w jego dowodzie przy nu-  
merze mieszkania, bo moje to  
właśnie lokal 20 „a”, została  
podrobiona. Brat był „człowie-  
kiem z przeszłością”. Nie dzi-  
wnego — matka umarła, gdy  
miał 14 lat, ojciec nie potrafił  
go wychować. Od młodości  
miał problemy z prawem. Lu-  
bił i nadal lubi zaglądać do  
kuchnia.

Małżeństwo nie było w pe-  
ni udane, choć Jan B. nie miał  
powodów do narzekania. Teresa  
gotowała, sprzątała, niańczyła  
dzieci. — *Wie Pani, mam jed-  
ną manię — lubię czystość.*  
Moje dzieci kaganie były co-  
dziennie, codziennie czysto ub-  
rane. A pijactwa i burdy w  
sąsiednim pokoju, który zaj-  
mował Włodzimierz, były kro-  
plą drążącą trwałość naszego  
małżeństwa.

Gdy maż się wyprowadził,  
po uzyskaniu rozvodu cywil-  
nego i kościelnego, Włodzi-  
mierz przebywał akurat we  
Wronkach odsiadując 5-letni  
wyrok. Miała z dziećmi trochę  
spokoju. Sąd przyznał opiekę  
nad nimi właśnie jej. — *Są-  
siadki zaczęły plotkować, że  
maż ode mnie odszedł, bo nie  
mogłam już mieć dzieci. A ja  
zawsze chciałam mieć dzieci.*  
Dużo dzieci. Moja matka mia-  
ła ich dzieuścioro... Zrobiłam  
więc sąsiadkom na złość — tak  
dzisiaj ocenia początek swo-  
jej znajomości z Józefem K.  
Zaszła w ciążę. Właśnie wtedy  
wrócił na zwolnienie warunko-  
we brat. Wtedy w czerwcu po-  
bił ją. Wniosła sprawę do są-  
du o eksmisję Włodzimierza  
ze swego mieszkania pod nr  
20 „a” — do macochy. Sama  
uciekła zabierając resztki  
poprzetrąconych przez brata  
mebli. Uciekła na drugi  
koniec Polski, decydując  
się na życie na wsi, w małym  
zagrzybionym domu. Potem  
była już w ciąży z najmłodszą  
Joasią. Czy nigdy nie myślała  
o pozbyciu się ciąży? Wiele  
kobiet w jej sytuacji nie mia-  
łoby chyba skrupułów. Dwoje

Jak mógł? Ja nigdy nie pod-  
niosłam ręki na swoje dzieci.  
Gdy starsi uczyli się jeszcze  
w Krakowie, działałam w „trójce  
klasowej”. Krzys przynosił  
wtedy zawsze „szóstki” z za-  
chowania. Nilot nie może mi  
zarzucić, że nie dbałam o dzie-  
ci...”

Gdy po kilkumiesięcznym  
zamieszkiwaniu „kateru” u  
znajomych zdecydowały się na  
powrót do własnego mieszka-  
nia, zastały tam Włodzimierza  
z... konkubiną. — *Tych dwoje  
czuło się świetnie. Nie prze-  
szkadzają im zdewastowana  
kuchnia i łazienka, ani to, że  
Katarzyna, która jest od wrze-  
śnia uczennicą klasy ósmej,  
musi iść do szkoły wyczerpa-  
ta.* Burdy i pijatyki zdarzają się  
często. Zamki w drzwiach do  
„swego” pokoju wymienia Te-  
resa dwukrotnie. Bez skutku  
— Włodzimierz doskonale so-  
bie z nimi radzi. Milicja nie  
interweniuje. Teresa zabiega o  
„odwieszenie” procesu. W gru-  
dni ub. roku zapada pierwszy  
wyrok: brat ma prawo pozos-  
tać w jej mieszkaniu, a ona  
ma zwrócić koszty sądowe. Jej  
advokat milczy... Tego samego  
dnia brat wywołuje awanturę,  
tym razem ona nie pozostaje  
mu dłużna.

Co na to sąsiadzi? Cóż, są-  
siedzi myślą o swoich spraw-  
kach. Lepiej z „takim” nie za-  
czynąć. Nad nimi mieszka Ja-  
ponka — bardzo słabo rozu-  
mie po polsku.

Katarzyna zdaje do Liceum  
Medycznego i coraz częściej  
nocuje w suterenie u dziadka.  
Od Krzysia przychodzą z dru-  
giego krańca Polski listy, w  
których coraz więcej ortogra-  
ficznych błędów. Pani dyrek-  
tor z jego szkoły nazwała Te-  
resę wyrodną matką. Dlatego,  
że zostawiła dorastającego  
chłopca u obcych. Cóż miała  
powiedzieć? Ze walczy o eks-  
misję brata? Powiedziała, że  
usiłuje zamienić mieszkanie.

Krzys przyjechał do Krako-  
wa na ferie. Znajomi stwier-  
dzili, że z tego bystrego, ot-  
wartego chłopca stał się zam-  
kniętym, chmuurnym młodzia-  
nem. Uciekł po dwóch tygod-  
niach i powiedział, że nie wróci,  
dopóki brat matki będzie  
mieszkał w ich mieszkaniu.  
Adasia nie widziała rok. Osta-  
tnio kupiła mu dzinsową kurt-

Urządzie Miasta. — *Świadczyć  
mogą o tym moje listy do ojca  
małej Józefa K., w których za-  
powiadałam nasz wspólny przy-  
jazd. On nic jeszcze nie wie,  
że nasza córka jest w Domu  
Dziecka.*

Gdy odnalazła córeczkę w  
Domu Dziecka przy Modrze-  
wiowie, miała prawie jej nie  
poznać. Ona też nie poznała  
dziecka. — *Moja Joasia w tym  
domu, w grupie obcych ludzi  
Wychuchana, wypieszczona, no-  
szona tylko przy mnie w tym  
nosidełku, które dla niej ku-  
piłam.* Odwiedza Joasię co-  
dziennie, prawie jedyna obok  
samotnego ojca, który też od-  
wiedza swego synka. Przynosi  
siłocyczne także innym dzieciom.  
W soboty i niedziele Joasia jest  
samotna. Regulamin nie po-  
zwala na odwiedziny!

— *Zaharuję się na śmierć,  
bycie dzieci moje nie doznały  
nieostatku i biedy.* Pokazuje  
zniszczone ręce. Na ile może  
starczyć 600 tys. renty? Dora-  
bia myjąc okna, sprząając,  
biorąc pranie. Nic to, że w jej  
kciukach tkwią metalowe  
gwoździe — pamiątka po ope-  
racji przebytej w dzieciństwie.  
W ciągu ostatniego roku od  
kiedy wróciła do Krakowa  
schudła 17 kg! A jednak na  
zewnątrz w jej sposobie bycia,  
wyglądzie jakby nie widać jej  
problemów. Instytucje chary-  
tatywne, do których zwróciła  
się tylko raz o pomoc, po-  
wrocie ze szpitala, najchętniej  
widziałaby przed sobą męż-  
nicę, obnoszącą się ze swy-  
mi cierpieniami.

**T**eresa czeka na  
rozprawę w Sa-  
dzie Rodzinnym.  
Poradzono jej, by  
zwróciła się o re-  
wizję wyroku w  
sprawie eksmisji do ministra  
sprawiedliwości. Nadal chce  
mieć przy sobie wszystkie swo-  
je dzieci: 15-letnią Katarzynę  
mieszającą katem w suterenie  
u dziadka, 13-letniego Krzy-  
sia przebywającego na dru-  
gim krańcu kraju, u obcych lu-  
dzi, 3-letniego Adasia, którym  
zajęli się krewni jej konkubi-  
na i 1,5-roczną Joasię odesłaną  
z sądu do Domu Dziecka...

Krystyna LENCZOWSKA

**W** 1932 r. Ole K. Christiansen — duński  
stolarz i cieśla budowlany stracił pra-  
cę i musiał pomyśleć o zajęciu na wła-  
sny rachunek. W Billund, małej miejscowości na  
Jutlandii w Danii, już w dwa lata później firma  
Christiansena produkowała drewniane zabawki.  
Samochody, klocki i domki. Wtedy też powsta-  
ła nazwa najsłynniejszego dziś na świecie produ-  
centa klocków — firmy „LEGO” — skonstruo-  
wana z dwóch duńskich słów „LEg GODt” czyli  
„baw się dobrze”. W tych też latach, gdy mała  
stolarnia w Billund zatrudniała 7 pracowników,  
na ścianie przy miejscu pracy Christiansena po-  
jawiało się hasło będące dla najsłynniejszej duń-  
skiej firmy wiodącym mottem po dzień dzisiejszy  
„tylko najlepsze jest dostatecznie dobre”. Nastę-  
pne lata to już rozwijanie produkcji i historycz-  
ny przełom pod koniec lat 40, gdy O. Christian-  
sen kupił pierwszą w Danii wtryskarkę do pla-  
stiku. Wtedy pojawiły się grzechotki dla naj-  
młodszych początkującą serię „duplo”, a w 1949  
roku powstał pierwszy klocek „Lego” pasujący  
do tych wytwarzanych obecnie, aczkolwiek po-  
wierzchnia styku była początkowo o wiele mniej-  
sza, niż ta która obowiązuje obecnie.

Dzisiejsze „lego” to już duży zabawkowy kon-  
cern. Jeden z większych w świecie. Zakłady w  
Danii, Szwajcarii, USA, Korei Południowej i Bra-  
zylji wytwarzają rocznie miliony klocków, ty-  
siące przeróżnych ludzików, setki skomplikowa-  
nych urządzeń elektrycznych i pneumatycznych.

— *Zasada w „Interlego” jest jedna — stwier-  
dza ROMUALDA WABERSKA, przedstawicielka  
duńskiej firmy na nasz kraj. — Nowe elementy  
wyprodukowane w tym roku muszą pasować do  
tych sprzed lat dwudziestu. Wszystko, co powsta-  
je w naszej firmie, jest trwałe i uniwersalne. To  
powoduje, że nasze klocki znajdują kupców na  
całym świecie. Statystycy twierdzą, że w Szwecji  
wśród dzieci do 14 lat aż 87 proc. posiada nasze  
wyroby, w Niemczech i Danii 84 proc., w Holan-  
dii i Austrii — 80 proc. To o czymś świadczy.*  
Według nas ponad 60 milionów ludzi na świecie  
regularnie bawi się naszymi wyrobami, a zna-  
czek w czerwono-żółtej obramówce zrobił świa-  
tową furorę także w Polsce...

„Lego” to przede wszystkim jakość. Tylko 0,1  
proc. wszystkich wyrobów z Billund czy z Baar  
podlega reklamacji, no, ale co się dziwić, sko-  
ro każdy z elementów wykonuje się z dokładno-  
ścią do 0,05 mm. Oczywiście, nie chodzi tylko o  
klocki, coraz częściej w skład propozycji han-  
dlowych „Lego” wchodzi elementy ozdobne, u-  
zupełniające (dachówki, koła, ludziki), a jedną  
z najnowszych serii jest „model team”, czyli au-  
tentyczne miniatury różnych pojazdów, podobne  
do słynnych „matchboxów”, z tym że wykona-  
ne... z klocków.

**J**edna trzecia ludności świata jest nękana  
przez pasożyty. W Polsce — jedna czwar-  
ta. 75 procent wszystkich przypadków pa-  
tologicznych ciąży to skutki działania pier-  
wotniaka toxoplasma gondii, który poprzez  
łożysko zakażonej kobiety może przeniknąć  
do płodu. Tenże „pierwotniak” wywołuje chorobę  
pasożytniczą, zwaną toksoplazmozą. Wszy-  
stkie wymienione dane statystyczne zostały za-  
czepnięte z raportu Międzynarodowej Organizacji  
Zdrowia. Wskazują na rangę problemu, niebezpie-  
czeństwa, jakie sprowadzają choroby pasożytnicze.  
Trudne do wykrycia, podstępnie drażące orga-  
nizm, przenoszone przez zwierzęta.

**PASOŻYTNICTWO** to choroby brudnych rąk, zlej woli  
i niedbalstwa — tak najkrócej określa przyczyny szere-  
nia się chorób pasożytniczych Maria MARCINEK kierow-  
niczka Poradni Parazytologicznej w Przychodni Rejon-  
wo-Specjalistycznej w os. Piastów. Wyjaśnił od razu trze-  
ba, że parazytologia to dział biologii zajmujący się bada-  
niem pasożytów i pasożytnictwem.

Z punktu widzenia profilaktyki dziecka nowohucka Po-  
radnia Parazytologiczna jest — twierdzi pani Maria —  
jedną tego rodzaju poradnią w Krakowie i jedną w  
kraju. Powstała 13 lat temu z inicjatywy dyrektora ZOZ  
Stanisława Wilkonia, a pierwszym jej kierownikiem był  
Herbert Barbarowski. Od kilku lat pracą poradni kie-  
ruje Maria Marcinek, mikrobiolog z ogromną wiedz-  
ną — dużym doświadczeniem zawodowym i — co bardzo wad-  
ne także — nieustającym zaangażowaniem i wolą poszer-  
zenia zakresu laboratoryjnych usług na rzecz dzielnic  
i okolic. Obecnie poradnia pracuje dla 14 przychodni  
miejskich, szpitala, ośrodków wiejskich. Przyjmuje też in-

Tylko ma

Co zatem

lund na te

który jest

tańszych m

A/S, kil

Kjeld K.

pyt klock

butorowi

ży są trzy

Seria „Dup

lat i „Te

— Dolna

ny zesta



# Listy i telefony do...



## Co z nagrodą z zysku?

Załoga Wydziału Aglomerownia II jest zaniepokojona informacją podaną także w „GNH”, dotyczącą niewypłacania nagród z zysku za I półrocze br.

Mimo kilkakrotnych podwyżek płac w ostatnim okresie stwierdzamy, że dochody w rodzinach hutniczych wyraźnie maleją. Dwukrotna podwyżka paliw spowodowała wzrost cen wielu artykułów. Nastąpiło drastyczne obniżenie stopy życiowej naszych rodzin.

W związku z powyższym postulujemy uruchomienie wszelkich mechanizmów wykonawczych umożliwiających dokonanie wypłat nagród z zysku za I półrocze br. w formie zaliczkowej.

(pismo zaadresowane zostało do dyrektora naczelnego huty, jako kopia trafiło do NSZZ. Podpisane zostało przez 243 pracowników)

## — Ja po prostu chcę kupić chleb!

Jest mi wszystko jedno, czy podstawowe artykuły spożywcze kupię w prywatnym sklepie, czy w „Społem”, czy w innym. Chodzi o to, bym mogła je kupić. Mieszkam w os. Krakowiaków. Szkoda, że odpowiedni decydenci nie słyszeli biegających ostatnio mieszkańców nie tylko mojego osiedla za chlebem i makiem. Może wszyscy rozumieją, że... prywatyzacja, ale przecież wszystko musi odbywać się „z głową”. Ostatnio zauważyła się jednak, że naprawianie rzeczywistości jest swoistą „sztuką dla sztuki”.

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

le miejsca poświęcił kwestii rozliczenia winnych obecnego stanu gospodarki Polski („Każdy z tych ludzi musi odpowiadać, i to nie znad szampana i kontaktu w hotelowej restauracji, lecz przed sądem”). Nie brakło pytań dotyczących przyszłego rządu, którego szef winien według lidera KPN wywodzić się nie z jego partii, lecz z „Solidar-

Jak trzeba likwidować spółdzielnie, to należy zlikwidować sklepy spożywcze, chociaż miały się one nieźle i były bardzo potrzebne i wygodne dla mieszkańców. Przeczytałam w „Głosie” o Porozumieniu, które chce zająć się prywatyzacją placówek „Społem”, a właściwie wesprze działania tej instytucji, która daje zatrudnienie wielu mieszkańcom dzielnicy, płaci podatki do kasy miejskiej i jest dochodowa. Cieszę się, że jeszcze komuś chce się myśleć, chociaż nie bardzo wierzę, by machine, która ruszyła udało się sensownie zatrzymać. Mieszkańcy nie chcą wnikać w odpowiednie mechanizmy. Oni po prostu chcą kupić chleb w „społemowskim” sklepie czy prywatnym. Ale jeśli właśnie ten pierwszy go sprzedaje, a zamienia się go na magazyn artykułów zagranicznych, to wiadomo, że mieszkańcy wolą sklep „społemowski”...

Grażyna MATLAK (adres znany redakcji)

## Z dyżurnego (44-97-97) telefonu:

**CIESZĘ SIĘ BARDZO** z podanych w Wiadomościach TV informacji o wzroście zaufania do związku OPZZ i ich przewodniczącego A. Miodowicza. Jestem członkiem tego związku i z niesmakiem patrzyłem na to wszystko, co się wokół naszych związków działo. Był okres, że wszystko, co najgorsze, to nasi związkowcy. Niektórzy najchętniej schowaliby się do mysiej dziury, żeby tylko nie wyszło na jaw, że do tych związków należą (najlepiej wziąć jakąś zapomogę, bo mi się należy, i siedzieć cicho). Dobrze, że szybko okazało się,

któ jest naprawdę związkowcem, kto zajmuje się sprawami pracowników, kto nie bawi się w wielką politykę. Nie tylko nasi związkowcy to rozumieli. Może w końcu uwierzą, że legitymacja związkowa nie dyskryminuje i nie należy się jej wstydzić.

ZWIĄZKOWIEC Z HUTY (Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

## W ZH pożegnanie weteranów pracy

Coraz częściej następują w hucie pożegnania pracowników przechodzących na zasłużony odpoczynek. Niedawno odbyło się pożegnanie 82 emerytów i rencistów z Wydziału ZH. Na spotkaniu z tej okazji, które odbyło się w Ośrodku Kultury HTS przy ul. Majakowskiego, panowała bardzo miła i serdeczna atmosfera. Były kwiaty, dyplomy, napoje i ciasta, nade wszystko zaś — życzenia długich lat życia w zdrowiu i pomyślności, które przekazał kierownik wydziału Ryszard Guliński oraz przewodniczący obu organizacji związkowych Stanisław Musiał i Jan Piech. Do życzeń tych przylączyła się Jadwiga Modzelewska, kierownik Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami HTS. Zaprosiła ona weteranów pracy do utrzymywania kontaktu z Ośrodkiem w każdej życiowej sprawie.

Spotkanie trwało długo i z pewnością dla żegnanych na nim długoletnich pracowników ZH było pamiętnym przeżyciem. Szkoda tylko, że tradycja tych pożegnań niestety w hucie zanika — tylko nieliczne wydziały jeszcze ją podtrzymują.

Urszula CISZEK

## Czy Rada Nadzorcza SM przy HTS reprezentuje należycie interesy członków spółdzielni?

## Mieszkanie „na pustyni“

Mieszkamy w mieście i dzielnicy gdzie powietrze jest zanieczyszczone. Każdy skrawek zieleni jest potrzebny i może poprawić zachwiany już system ekologiczny. Nie wspomnę już o elementach estetycznych. Zielone drzewo czy krzew ożywiają nasze betonowe pustynie, na których mieszkamy. Niestety, nie każdy jest za takim rozwiązaniem. Rada Nadzorcza SM przy HTS wydała precedensową uchwałę, na mocy której zobowiązała Zarząd tej spółdzielni do oobierania opłat za przywieszzone tereny przy mieszkaniach dwupoziomowych w wysokości 6000 zł za 1 m<sup>2</sup> i za wybudowaną altankę na własny koszt mieszkańców 900 zł za 1 m<sup>2</sup>.

Sprawa dotyczy wykorzystania i zagospodarowania tarasów mieszkań dwupoziomowych w os. Oświecenia przez mieszkańców zgodnie z idea

Spotkałem znajomego, który przez kilkadziesiąt lat wykonywał skromną pracę, jak to się mówiło „dla dobra kraju”. Przed kilkoma miesiącami schorowany przeszedł na rentę. Pamiętam, że długo przebywał na zwolnieniach lekarskich i wylądował nawet w szpitalu. W pamięci pozostał mi obraz wymizerowanego i smutnego człowieka. Dlatego w pierwszej chwili nie poznałem go. Niby ten sam człowiek, ale zupełnie inaczej wyglądał. Uśmiechnięty, zrelaksowany, a przede wszystkim elegancko i z gustem ubrany. Zapytałem, co mu tak służy, że przeszedł w krótkim czasie tak znaczną metamorfozę. Odpowiedział mi, że znalazł sposób na życie.

Otóż, wraz z żoną i jeszcze dwoma znajomymi założył spółkę cywilną zajmującą się handlem, głównie hurtowym, choć nie gardzi także sprzedażą detaliczną, np. na kiermaszach. Owszem, musiał włożyć 30 „baniek” (czytaj miliony) w interes na początek, ale już po kilku tygodniach nakłady się zwróciły. Firma, której jest współwłaścicielem, przyniosła w szybkim tempie spore dochody. W żadnym wypadku jednak nie konsumuje tego zysku, lecz od razu

## Z mojego punktu widzenia

## Sposób na życie

wkłada go ponownie w zakup nowego towaru. Pozwoli to przy dobrej koniunkturze i utrzymaniu udanych zakupów podwoić zysk w krótkim czasie. Wyliczyłem, że jak mu będzie tak dalej dobrze szło w interesach, to w ciągu roku osiągnie kilkaset milionów czystego dochodu z potrąceniem wszelkich wydatków.

Znajomy zwierzył mi się, że oczywiście cieszą go pieniądze, ale nie one są najważniejsze. Największą radością jest satysfakcja z pracy, która nie polega na słuzeniu i dyspozycyjności wobec jakichkolwiek decydentów. Jedynie jest podporządkowany prawom ekonomicznym. Głęboko rozważał się do nowej demokracji i polityki w ogóle. Dlatego nigdy już nie zamierza się w tym babrać.

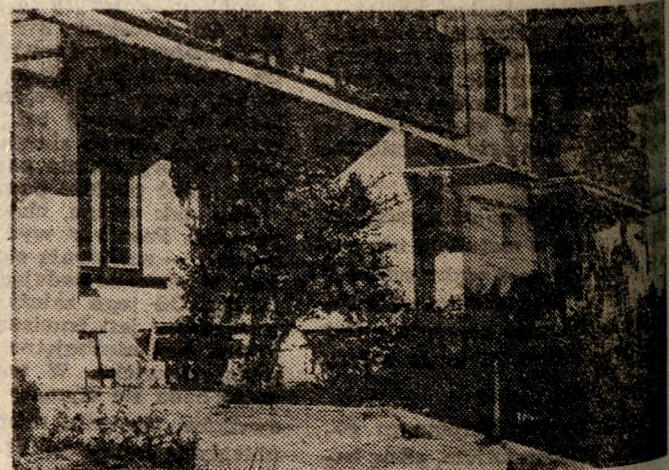
Nie ukrywam, że pozazdrościłem znajomemu jego wspaniałego nastroju, a przede wszystkim niezależności. Podziwiam, że obecnie wielu Polaków przeżywa frustrację związane z polityką. Dużo osób czuje się zawiedzionych i oszukanych, patrząc, jak niedawni przyjaciele zawzięcie się zwalczają w dążeniu do władzy. Zarysowuje się coraz większy dysonans między wspaniałymi hasłami o pluralizmie i demokracji a rzeczywistością, która jest zupełnie inna. Następujące podziały w obozie zwycięzców „komuny” rodzą konflikty i napięcia. W ich wyniku dotychczasowi sojusznicy w walce przeciwko jednemu wspólnemu wrogowi z powodu jego braku kierują oręż przeciwko sobie. Czyli to w sposób daleki od dżentelmeńskich metod. Formy zwalczania przeciwników jedynie słusznej linii przypominają mi skądinąd znane i skompromitowane metody sprzed lat. Okazuje się, że głoszone hasła pluralizmu, wolności i tolerancji mają się jak pięść do nosa w rzeczywistości.

Dlatego nie ukrywam, że sam powoli zaczynam mieć dość swojej „donkiszoterii”. Ceniąc sobie określone demokratyczne ideały podpadam jednym, ale obecnie zaczynam mieć wątpliwości czy ci nowi obrońcy demokracji nie będą jeszcze bardziej bezwzględni w temple indywidualności i ludzi posiadających inne niż oni zdania. Zatem zaczynam poważnie myśleć nad swoim sposobem na życie...

Stawomir PIETRZYK

głównego projektanta osiedla architekta R. Strzeleckiego. Mieszkańcy powiadomili o swoich planach Zarząd SM przy HTS i uzyskali jego akceptację. Chcieli przy swoich mieszkaniach stworzyć namiaszkę pól i lasów, wśród których kiedyś wyrosli. Niestety, jednoznaczna w swojej treści uchwała Rady Nadzorczej wprowadzająca drakońskie opłaty za zagospodarowane na wias-

ny koszt skrawki zieleni stawia całą inicjatywę pod znakiem zapytania. Nie dość, że spółdzielnia została odcinana z kosztów zagospodarowania terenów zielonych to jeszcze chce zarobić na ludziach, którzy dbają o otoczenie bloków. Czy najlepszym rozwiązaniem jest zniszczenie tego, co już zrobiono, i pozostawienie terenów chwastów?



Fot.: ST. GAWLIŃSKI

# „Trzecia siła”

## w dwóch postaciach

ności” oraz ostatnich wydarzeń związanych z objęciem redakcji „Sztandaru Młodych” przez K. Króla, członka najwyższych władz KPN (zienia L. Moczulskiego).

## DLA KOGO JEST SOCJALIZM?

Program Janusza Korwina-Mikkego to radykalny liberalizm gospodarczy. Jak stwierdził w NCK lider UPR, należy zadać sobie pytanie, dla kogo był ustrój, który obaliliśmy, a dla kogo ten, który mamy zamiar budować? — Socjalizm jest dla

dział: — Grywałem szlemik i mając bardzo małe szanse czasem wygrywałem. Szansa wygrania w pierwszej rundzie z p. Mazowieckim jest realna. Wiem natomiast jedno, że nie ma on żadnych szans, aby wygrać w drugiej turze z p. Wałęsą. Kandydat wypowiedział się także m.in. o prezydenckich prerogatywach („powinien zajmować się wyłącznie polityką zagraniczną”), o prywatyzacji („wszystko sprywatyzować z wyjątkiem wojska”) i o sobie („nie jestem demokratą, ale gram uczciwie...”).

(mar)



# Telewizja, kino, teatr

## PIĄTEK 25 PAŹDZIERNIKA

**PROGRAM I**  
11.00 Wiadomości  
11.10 Video-Top  
11.20 Kasety TDC  
11.30 Dla dzieci: Ciuchcia  
11.45 Teleexpress  
11.50 Raport  
12.00 10 minut  
12.10 „Star Trek, następnego kroku”  
12.15 Od „Kapitału” do kalendarza (5)  
12.20 Dobranoc: Bouh  
12.30 Wiadomości  
12.45 „Achille Lauro” (2) — film sensacyjny  
13.00 „Co jest co” — program publicystyczny  
13.10 Wiadomości wieczorne

**PROGRAM II**  
13.10 „W labiryncie”  
13.20 Wzrokowa lista przestępstw Marka Niedzwieckiego  
13.30 „Rycerze i rabusie”  
13.40 TV Kraków  
13.50 Powitanie  
14.00 15-lecie „Małych Słończek”  
14.10 Teleturniej „Ping-Pong”  
14.20 Magazyn alpinistyczny  
14.30 Worldnet w TV Kraków  
14.40 „Kocha, lubi, szanuje” — Stanisław Sojka — program cykliczny  
14.50 Panorama dnia  
15.00 Sport  
15.10 „Crime Story”  
15.20 Dłonie Warwick i jej rodzice  
15.30 CNN — Headline News  
15.40 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
15.50 Noc z Antena-5

## SOBOTA 26 PAŹDZIERNIKA

**PROGRAM I**  
11.00 Wiadomości poranne  
11.10 Dla młodych widzów: „Wiatrak” oraz film z serii: „Włki morskie”  
11.20 „Na zdrowie”  
11.30 „Zołnierze nieznanego”  
11.40 Telewizyjny Koncert Zyczeń  
11.50 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
12.00 Video-Top  
12.10 „Laboratorium”  
12.20 „Życie” — magazyn  
12.30 „Prawo prawa”  
12.40 „Lustro”  
12.50 „U siebie” — Czesi i Słowacy  
13.00 „Sztuka i my”  
13.10 „Butik”  
13.20 „Telewizja z podziemia” — „Popieluszko”  
13.30 „Duch dworu Buxleya”, cz. 2 — film fabularny  
13.40 Magro Magazyn  
13.50 Teleexpress  
14.00 „Siódemka” w „Jedynce”  
14.10 Z kamerą wśród zwierząt  
14.20 Dobranoc: „Mały pingwin Pik-Pok”  
14.30 Wiadomości  
14.40 „Artur” — komedia prod. USA, reż. Steve Gordon  
14.50 „Kontra punkt”  
15.00 Sportowa sobota  
15.10 Wiadomości wieczorne  
15.20 „Przyjaciele Eddiego” — film sensacyjny

## PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News  
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
8.00 Panorama dnia  
8.15 „Dziedzictwo” (5)  
9.05 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
9.15 „Benny Hill”  
10.00 CNN — Headline News  
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
10.40 „Cudowne lata” (17)

11.05 „Bariery”  
11.30 „Rodzina Brettow” (3) — serial prod. angielskiej  
12.20 „Przyroda Australii”  
13.00 „Santa Barbara”  
14.30 „5 — 10 — 15”  
15.30 „Strefa mroku” (4)  
16.00 „Kontakt TV”  
17.00 „Dziewczyna miesiąca”  
18.00 Program lokalny  
18.30 „Benny Hill”  
19.00 „Uśmiech z Galicji”  
19.30 „Stuttgart — stolica Badenii-Wirtembergii”  
20.00 Galowy wieczór operowy  
21.00 „Dwa + 2”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Słowo na niedziele”  
21.50 „Rodzina Brettow” (3) — serial prod. angielskiej  
22.40 „Przegląd muzyczny”  
23.05 CNN — Headline News

## NIEDZIELA 28 PAŹDZIERNIKA

**PROGRAM I**  
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii: „Niebezpieczna zatoka” (8)  
10.30 „Muzeum d'Orsay”  
11.25 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”  
11.50 „Wirtuti militari”  
12.15 Telewizyjny Koncert Zyczeń  
13.00 Teatr dla dzieci: „Śmieć się, śmieć mała Oshin”  
14.00 „Agromarket”  
14.30 „Śpiewać każdy może”  
15.10 „Opowieść starego miasta” (4) — „Alchemik”  
15.45 W starym kinie: „Chłopiec do towarzystwa” — komedia prod. USA  
16.50 „Antena”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Wokół wielkiej sceny”  
18.20 Magazyn sportowy  
19.00 Wieczorynka: „Wielkie opowieści”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Spadkobiercy Emmy Harte” (4-ost.)  
21.00 Kabinet Olgi Lipińskiej  
22.00 „7 dni — świat”  
22.30 Wiadomości wieczorne  
22.45 Sportowa niedziela  
23.30 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej — Jazz Jamboree '90

## PROGRAM II

7.35 „Przegląd tygodnia”  
8.10 „Spadkobiercy Emmy Harte” (4-ost.)  
9.00 „Jutro poniedziałek”  
9.30 Program lokalny  
10.00 CNN — Headline News  
10.15 „Santa Barbara”  
11.45 Express Dimanche  
12.05 Polska Kronika Filmowa  
12.15 „Lot świerkowej gęsi” — film fabularny  
13.15 „100 pytań do...”  
13.55 Maciej Niesiołowski — Z batuta i z humorem  
14.15 „Latający doktorzy”  
15.10 Archiwum kontaktu TV — Gombrowicz, cz. 1  
16.10 Podróż w czasie i przestrzeni  
17.00 Studio Sport  
17.30 „Bliżej świata”  
19.00 „Wydarzenie tygodnia”  
19.30 „Życie muzyczne”  
19.55 „The Allman Brothers Band” — film muzyczny  
21.00 „Ballada o drodze”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Lot świerkowej gęsi” — film fabularny prod. USA, reż. Lech Majewski  
23.15 „Rozmowy bez sekretów”: Phil Donahue Show  
0.15 CNN — Headline News

## PONIEDZIAŁEK 29 PAŹDZIERNIKA

**PROGRAM I**  
16.00 Wiadomości

16.10 „Video-top”  
16.20 „Luz”  
17.15 Teleexpress  
17.30 Gry wojenne  
18.00 „Rodzina Kanderów”  
19.00 „10 minut”  
19.15 Dobranoc: „Bolek i Lolek”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Teatr Telewizji: Odon von Horvath „Sąd Ostateczny”  
21.40 „Rzeczpospolita samorządna”  
22.10 Wiadomości wieczorne  
22.25 Międzynarodowy Festiwal Wokalistów Jazzowych — Zamość '90

## PROGRAM II

13.35 Panorama dnia  
13.45 Antena „Dwójki”  
13.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
14.00 CNN — Headline News  
14.15 Studio Sport  
15.00 „Pod kapturem Stańczyka”  
15.30 „Dzieci Czarnobyla”  
15.50 „Minęło pół wieku” — Światowy zlot akowców  
16.30 „Ojczyzna — polszczyzna”  
16.45 „Widziane z Gdańska”  
17.10 „Potknięcie” — film fabularny prod. USA  
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
18.00 Program lokalny  
18.30 Studio im. Andrzeja Munka „Józef Piłsudski” (4)  
18.55 „Tamara”  
19.30 „Szczecińskie słowiki”  
20.00 „Auto-moto fan klub”  
20.30 Program publicystyczny  
21.00 „Studio tajemnic” — „Życie po życiu”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Sport  
21.55 „Hotel Polanów i jego goście” (2) — „Spadkobiercy”  
23.45 „Rozmowy o cierpieniu”  
0.05 CNN — Headline News  
0.20 Uniwersalny kurs języka angielskiego

## WTOREK 30 PAŹDZIERNIKA

### PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne  
9.10 „Domowe przedszkole”  
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”  
9.55 „Dynastia”  
10.05 „Jedwabny szlak”  
10.15 Wiadomości  
10.30 „Video-top”  
10.40 Dla dzieci: „Tik — tak”  
10.50 Kino Tik-taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby”  
11.15 Teleexpress  
11.30 „10 minut”  
11.45 „Killing Joke”  
11.55 „Spin” — magazyn  
12.15 Dobranoc: „Bajki Ezo-psi”  
13.30 Wiadomości  
13.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem  
20.05 „Dynastia”  
20.55 „Listy o gospodarce”  
21.25 „Walka o demokrację”  
22.25 Wiadomości wieczorne  
22.40 „Ring”

### PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News  
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
8.00 Panorama dnia  
8.10 „Ulica Sezamkowa”  
9.10 „Santa Barbara”  
10.00 CNN — Headline News  
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
11.00 „Burda”  
11.15 Filmy Woody Allena: „Purpurowa róża z Kairu”  
12.35 „Halemba Show”  
13.20 Panorama dnia

13.30 „Dookoła świata — W jednym z krajów Wikingów”  
14.00 CNN — Headline News  
14.15 Magazyn ekologiczny  
14.45 Studio aktywnej telewizji  
15.00 Film fabularny  
16.00 „Kontakt TV”  
17.00 „National Geographic” (2) — serial dokum. prod. USA  
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
18.00 Program lokalny  
18.30 Modlitwa wieczorna  
18.50 „Gustaw Herling-Grudziński — Skończyłem niedawno 70 lat”  
19.30 Galeria „Dwójki”  
20.00 „Cały świat gra komedię”  
20.35 „19 metrów na 9 — malowanie Świdnickiej”  
21.00 „Wywiady Ireny Dalekiej”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Sport  
21.55 Filmy Woody Allena: „Purpurowa róża z Kairu”  
23.15 „Mistrzowie współczesnego kina”  
23.50 CNN — Headline News  
0.05 Uniwersalny kurs języka angielskiego

## ŚRODA 31 PAŹDZIERNIKA

### PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne  
9.10 „Domowe przedszkole”  
9.35 Anioł w szafie — film  
10.00 Wiadomości  
10.10 „Video-top”  
10.20 Dla młodych widzów: „Sami o sobie”  
10.45 Kino nastolatków „Karino” (8) — „Kłeska” — serial  
17.15 Teleexpress  
17.30 „System”  
17.55 „Rolnicze rozmałości”  
18.10 „Klinika zdrowego człowieka”  
18.30 „Trzy kwadransy”  
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Anioł w szafie — film fabularny prod. polskiej  
21.40 Program muzyczny  
22.20 Wiadomości wieczorne  
22.35 Studio Sport: Mecz z okazji 50. urodzin Pellego

### PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News  
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
8.00 Panorama dnia  
8.10 „Ulica Sezamkowa”  
9.10 „Santa Barbara”  
10.00 CNN — Headline News  
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej  
11.00 „Burda”  
11.30 „Miasto nad głową”  
12.15 „Cmentarz Kolumba”  
12.50 „Ach kobiety, kobiety” — „My Fair Lady” kontra „Wesołe wdówki”  
13.40 Express gospodarczy  
14.00 CNN — Headline News  
14.20 Panorama dnia  
14.30 „Poszukiwania”  
15.00 Film fabularny  
16.00 „Kontakt TV”  
16.55 „Szpital na peryferiach” (18)  
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego  
18.00 Program lokalny  
18.30 Serial  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Karol Józef Lipiński  
20.00 „Obrazy, słowa, dźwięki”  
21.00 „Ze wszystkich stron” — Niemcy '90  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Sport  
21.55 „997”  
22.55 „W labiryncie”

23.30 CNN — Headline News  
23.45 Uniwersalny kurs języka angielskiego

## CZWARTEK 1 LISTOPADA PROGRAM I

9.00 „Początek sezonu” — film czechosłowacki  
10.20 „Złoto się mieni”  
10.45 „Przechodniu, stań na chwilę” (200 lat Powązek)  
11.15 „Zołnierze nieznanego”  
11.40 „Światłość i ciemność”  
12.00 „Gdzie jest moja ojczyzna?” — Gerard Gruca  
12.30 „Ostatni z uczniów Mehoffera — Zdzisław Ruszkowski” — film dok.  
13.20 „Idź za moim marzeniem” — program baletowy  
13.55 „Impresje Łyczakowskie”  
14.15 „Anna Frank” — angielski film fab.  
15.55 „Dowiedzieć się, gdzie są” — angielski film dok.  
17.15 Teleexpress  
17.30 Teatr telewizji — Włodzimierz Duleba „Spadkobiercy”  
18.15 Sonata d-moll Fryderyka Chopina  
18.35 Magazyn katolicki  
19.00 Wieczorynka: „Wielkie opowieści”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Ulice San Francisco”  
20.55 „Pegaz”  
21.25 Ballady jazzowe  
21.55 „Ojczyzna” — impreza  
22.10 Wiadomości wieczorne  
22.25 „Wieczysty powrót”

## PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News  
7.15 Magazyn telewizji śniadaniowej  
8.00 Panorama dnia  
8.10 „Ulica Sezamkowa”  
9.10 „Santa Barbara”  
10.00 CNN — Headline News  
10.15 Przygotowanie do koncertu „Mur” — Berlin  
11.00 „Polacy”  
12.45 „Mur — Berlin '90” — koncert z 21 lipca 1990  
14.45 „Za bramą wielkiej ciszy” — film dok.  
15.05 „Chcę być oczyszczony” — dokument  
15.50 „Złodziej” — film fab.  
18.00 „O tych, którzy odeszli”  
18.50 „Cudowne lata” (17)  
19.20 Claudio Monteverdi „Nieszpory maryjne”  
21.00 „Podróż sentymentalna Wojciecha Płonki”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Kino studyjne „dwójki”: „Pilot i inni”  
23.50 CNN — Headline News

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT godz. 15.45 i 18 „Robocop” prod. USA, od 15 lat, godz. 20 „Emmanuelle II” prod. francuskiej, od 18 lat.  
SWIATOWID godz. 16 i 18 „Bez wyjścia” prod. USA, od 15 lat, godz. 20 „Czary na Karaimbach” prod. USA, od 18 lat.  
SFINKS 26 bm. godz. 15.45 „Goryle we mgle” prod. USA, od 12 lat, godz. 18 DKF KROPKA, godz. 20.15 „Honor Prizzich” prod. USA od 18 lat, 27 bm. godz. 15.45 i 18 „Goryle we mgle”, godz. 20.15 „Honor Prizzich”, 28 bm. godz. 12 „Rycerze czerwonego serduszka” prod. polskiej, b.o., godz. 15.45 i 18 „Goryle we mgle”, godz. 20.15 „Honor Prizzich”, od 29 bm. do 31 bm. kino nieczynne.

### TEATR LUDOWY

Od 26 do 31 bm. godz. 18 „Iwona, księżniczka Burgunda”.



**W**e współczesnej muzyce rozrywkowej każdy rok, każdy wręcz miesiąc przynosi wiele nowego: nowe indywidualności, przeboje, nowe style gry, wreszcie nowe osiągnięcia w coraz doskonalszej technice nagrywania, odtwarzania i rozpowszechniania muzyki. Piszą o tym wydawcy we wstępie do książki „CAŁY TEN JAZZ”, będącej pierwszą z pięciu części serii „Lekka Muza”. Autorzy mają świadomość, że wszystkich tych nowości, albo mówiąc dokładniej, części z nich, nie zdążają umieścić na stronach poszczególnych tomów „Lekkiej Muzy”, ale przecież proces wydawania u nas książek daleko jeszcze odbiega od norm światowych.

„Cały ten jazz” kosztuje (przynajmniej ja tyle zapłaciłem) 18 tys. zł i od razu trzeba w tym miejscu stwierdzić, że warto te pieniądze wydać, jeśli się twierdzi, że szeroko rozumiana muzyka i showbusiness nas interesują. Książka ta przynosi nam wie-

zjawiska, od średniowiecznej ballady po najnowsze nurty w muzyce rockowej. Już teraz możecie ostrzyć apetyt na tysiące nazwisk twórców i wykonawców, tytułów utworów, triumfy i niepowodzenia wielkich artystów, firm i przedsięwzięć.

Nie pamiętam, czy pisałem kiedyś o książce. O czym to świadczy? Chyba o tym, że literatura poświęcona muzyce rozrywkowej była u nas do tej pory bardzo uboga. Takich książek można było szukać w księgarniach ze świeczką. Ciekawe, czy coś się w tej dziedzinie zmieni? Wiadomo, że showbusiness na świecie to znakomity business, a literatura muzyczna jest jego ważną częścią. „Cały ten jazz” nie jest na pewno w Polsce pierwszą jaskółką, ale może stanie się atrakcyjnym „zwiądowcą”, za którym pojawi się cała armia. Na razie, musimy uzbroić się w cierpliwość. Zalewa nas literatura sensacyjna, kryminalna, nie brakuje wydawnictw erotycznych i politycznych, prędzej

## POGŁOSY

Muzyczne lektury

# „Cały ten jazz”

że na temat ballady, muzyki ludowej w Ameryce, country, bluesa, jazzu, musicalu i rock opery, są również materiały o polskim teatrze muzycznym do roku 1939 i refleksje nad powojennym teatrem muzycznym w naszym kraju. Całość kończy się „Zaproszeniem do tańca” Dariusza Michalskiego, czyli jego rozważaniami o większości tańców towarzyskich.

Wydawcy obiecują, że doprowadzą aktualizację informacji ze świata muzyki w „Lekkiej Muzy” do roku 1988. Na ciekawostki z życia gwiazd rock and rolla, dyskografie zespołów i rozwój tego gatunku muzyki przyjdzie fanom rocka jeszcze trochę poczekać, warto jednak chyba posiadać w domu wszystkie pięć tomów. Autorzy i wydawcy, będąc świadomymi pewnych niedociągnięć, niemożliwych zresztą do uniknięcia, nie ukrywają satysfakcji płynącej z zaprezentowania czytelnikom dzieła ich zdaniem wyjątkowego w swoim rodzaju, pionierskiego. Właściwie można się z nimi zgodzić, ponieważ „Lekka Muza” ma obejmować swoją treścią prawie całą przeszłość i teraźniejszość muzyki rozrywkowej, niemal wszystkie jej rodzaje, gatunki, formy i

czy później przyjdzie kolej również na muzykę.

Jacek KRĄG



Repr.  
STANISŁAW  
GAWLIŃSKI



foto. JACEK BEDNARCZYK

„Rampa” gościnnie w NC

## Sukces, choć w kasie pustej

Warszawski teatr „RAMPA” przyjechał do Krakowa z przedstawieniem „Muzykoterapia”, które pokazał w poniedziałek i wtorek (22 i 23 bm.) w Nowohuckim Centrum Kultury. Z pewnością był to sukces artystyczny, szkoda jednak, że nie połączony jednocześnie z sukcesem komercyjnym. Pamiętam, jak przed kilkoma laty Andrzej Strzelecki przywiózł do NCK „Złe zachowanie”. Chyba nigdy przedtem i nigdy potem sala estradowa NCK nie pękła w podobny sposób w szwach. Tym razem również były plakaty, reklama w radiu i prasie, a mimo to sporo wolnych miejsc na widowni. Czyżby odstraszyła cena biletu, wynosząca 25 tys. zł? A może są jakieś inne przyczyny? Chyba się zmieniliśmy, chyba życie zmusza nas do wydawania pieniędzy na coś zupełnie innego.

„Jest to nie mniej, ni więcej jak zbiorowa deklamacja... regulaminów wojskowych i śpiewogra dla której tworzywem są przeboje tak dobrze wszystkim znanych festiwalu kołobrzeskich”. Ta recenzja pochodzi z „GAZETY KRAKOWSKIEJ”, która dodaje

## MÓWIŃY PO POLSKU

**J**ak należy mówić i pisać: uspokajać, udawadniać, wypogadzać, zadawalać, zaspakajać czy: uspakajać, udawadniać, wypogadzać, zadawalać, zaspakajać?

Mamy tutaj do czynienia z kwestią dotyczącą tworzenia w języku polskim tzw. czasowników wielokrotnych, czyli takich, które oznaczają czynności lub stany powtarzające się. Jedną z zasad mówi, iż owe czasowniki tworzy się od form jednokrotnych przez wymianę rdzennej samogłoski — e na — o, np. nieść i nosić, lub — o na — a, np. chadzać i chadzać. W wypadku czasowników: uspokoić, udowodnić, wypogodzić, zadawolić, zaspokoić niewiele osób potrafi określić, co jest rdzeniem, a co należy do przedrostków, i mechanicznie przekształca dwa — e w... dwa — a, tworząc sobie błędne formy wielokrotne: uspakajać, udawadniać, wypoga-

## Kłopoty z tworzeniem czasowników wielokrotnych

dzać, zadawalać, zaspakajać. Tymczasem jedynie poprawne to:

uspokajać, udawadniać, wypogadzać, zadawalać, zaspokajać, gdyż we wszystkich tylko drugie — o jest samogłoską rdzenną, pierwsze zaś należy do przedrostków. Np. w czasowniku wypogodzić rdzeniem jest cząstka -godz-, a nie: -pogoda-

Nagminnie spotyka się także błędne formy wielokrotne od czasowników: dołączyć, wyłączyć, załączyć, przyłączyć, dołączać, wyłączać, załączać, przyłączać. Rdzeniem jest tu rzeczywiście cząstka -łąc-, ale historycznie występuje w niej samogłoska — a, a nie — o, a zatem nie ma usprawiedliwienia dla wymiany jej na — a.

Znakomity językoznawca, nowohucianin prof. Walery Pisarek, który tę kwestię w przystępny sposób wyjaśnia w poradniku „SŁOWA MIĘDZY LUDZMI”, dodaje, iż bezpośrednią przyczyną niezwykle rozpowszechnionych form: dołączać, wyłączać itd. jest to, iż cząstkę -łąc- wymawia się jako „loner”, przez co czasownik wyłączyć w fonetycznej postaci „wylanczyć” upodabnia się do czasownika wykończyć, a skoro mówi się (poprawnie) wykończyć — wykańczać, stąd już krok do ugruntowania się w świadomości (a może podświadomości) mówiących formy — wyianaczać. Nie może to być jednak żadnym wytłumaczeniem. Mówimy i piszemy:

dołączać, wyłączać, przyłączać, załączać.

**A**co w takim razie z formą wielokrotną od czasownika spóźnić się? Czy poprawna jest: spóźniać się czy spainiać się? Ja zawsze mówię: spóźniać się i tę polecam. Językoznawcy zaznaczają jednak, iż jeśli ktoś posługuje się formą spainiać się, nie popełnia błędu. Pod względem budowy nie można jej właściwie nie zarzucić. Została utworzona prawidłowo: — o wymieniło się tu na — a, podobnie jak w czasownikach: przemówić — przemawisć, wrócić — wracać, skrócić — skracać (mm)

Jeśli chcesz śpiewać...

**OŚRODEK KULTURY HUTY im. TADEUSZA SENDZIMIRSKIEGO** w Nowej Hucie, ul. Majakowskiego 2, tel. 44-27-65, kontynuacja naboru pań i panów utalentowanych wokalistów do chóru męskiego z repertuarem pieśni tradycyjnych i nowoczesnych.

Próby odbywać się będą w poniedziałki i czwartki, w godzinach wieczornych. Szczegółowe zapotrzebowanie na alty i basy.

Wynik tego spotkania prawie wszyscy sympatycy futbolu w Nowej Hucie mieli sporo obaw. Przed dwoma tygodniami piłkarze Hutnika przegrali po słabej grze we Wrocławiu ze Śląskiem, a teraz mieli się zmierzyć z wiceliderem nie pokonaną do tej pory drużyną lubińskiego Zagłębia, która w swoich szeregach m. in. reprezentacyjnego bramkarza Baka. Czy krakowski zespół odzyskał formę i czy sprosta wyzwanemu rywalowi? — to pytanie przewijało się w wielu rozmowach i dyskusjach. Poczyszczając było jednak to, że po przerwie w występach wrócić na boisko K. Węgrzyn, podopieczny linii defensywnych, piłkarz potrafiący się udanie włączyć do akcji ofensywnych, ale dla odmiany pod wielkim znakiem pytania stał występ w bramce K. Tyrpy, który na jednym z treningów naciągnął sobie mięsień w okolicy pachy i przez pewien czas nie mógł w ogóle chodzić. Ambitny „Hubert” załamał jednak zęby i dosłownie w ostatniej chwili stanął między słupkami. Zagrał jak gdyby mu nic nie doskwierało: bardzo

Świerk powiedział, iż jeszcze nigdy nie przegrał ze swoim zespołem tak wysoko i nie sądził, że Hutnik jest tak dobrą drużyną.

W nagrodę za piękne zwycięstwo zespół gospodarzy otrzymał 5,8 mln zł. 5 mln dał Stanisław Kmita, do 400 tys. Tomasz Zieliński i Grzegorz Wolfram.

Jutro Hutnik spotka się w Lublinie z miejscowym Motorem. By nie popełnić błędów z wyprawy do Wrocławia (samolotem w godzinach rannych), cała ekipa już dzisiaj wyjeżdża do Lublina autokarem. Trzy-

Zagłębie odjechało z 3 bramkami

# Odzyskali wigor!



Gdyby przed rozpoczęciem przeprowadzić wśród widzów błyskawiczną sondę na temat wyniku meczu Hutnik — Zagłębie, z pewnością przeważająca większość opowiedziałaby się za remisem, który dla Hutnika byłby wynikiem optymistycznym. Przypuszczam, że takie po... I połowie niedzielnej polskiej rezultaty sondy byłyby podobne, gdyż lubinia nie pokazali się w tym czasie jak najlepszej strony. Przez pierwsze 45 minut — mimo wysiłków naszych zawodników — kontrolowali grę, częściej przebywali przy bramce, nie pozwalali hutnikom na skonstruowanie groźniejszej akcji. Właściwie tylko dwukrotnie pod bramką Baki było próżno, ale najpierw strzał Bermana przeszedł tuż koło słupka, a w 38 min. uderzenie Waligóra z 6 m było mało precyzyjne.

Po zmianie stron pierwsi zaatakowali jednak gospodarze, a zmieni w szatni przez trenerów W. Łacha i W. Koconia bardziej ofensywną, odważniejszą grę. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 53 min. strzał różnym egzekwowany przez L. Kraczkiewicza

nie wiadomo dlaczego zawodnik gości J. Kudyba dotknął piłki ręką i dobrze prowadzący zawodcy p. M. Cherjan z Katowic bez wahania wskazał na „jedenastkę”. Pewnym jej wykonawcą był M. Waligóra i w ten oto nieoczekiwany sposób Hutnik objął prowadzenie 1—0.

Zaskoczeni takim obrotem sprawy lubinia nie rzucili się do odrabiania strat i... szybko zostali ukarani. Znowu Kraczkiewicz kapitalnie (pięta) zagrał do wychodzącego na czystą pozycję Sermaka, a ten chytrym strzałem po ziemi po raz drugi pokonał zdeorientowanego Baka.

Dwie bramki w krótkich odstępach czasu załamały gości, tym bardziej że dopiero teraz zobaczyliśmy prawdziwe oblicze naszej drużyny, grającej z połosem, fantazją, przeprowadzającej wiele składnych, szybkich akcji. Jedną z nich na 5 minut przed końcem meczu zakończyła się kolejnym golem, a znów w głównych rolach wystąpili Kraczkiewicz i Sermak. Pierwszy przeprowadził szybki rajd i dokładnie podał piłkę, drugi w „profesorski” sposób trafił do siatki.

Po meczu trener gości S.

mamy kciuki i liczymy przynajmniej na 1 punkt. (mm)

## HUTNIK — ZAGŁĘBIE Lubin 3—0 (0—0)

Gołe strzelili: Sermak 2 i Waligóra (z karnego). Sędziował b. dobrze M. Cherjan z Katowic. Widzów ok. 6 tysięcy. Żółta kartka: Kujawa (Z).

HUTNIK: Tyrpa 6 — Walankiewicz 6, Wesółowski 6, Węgrzyn 6, Góra 6 — Kowalik 6, Bukalski 6, Sermak 8, Kraczkiewicz 7 — Waligóra 6, Popczyński 5 (od 78 min. Romuzga nie sklas.).

### Tabela I ligi:

1. GKS Katowice	12 20 16—5
2. Zagłębie L.	12 17 15—11
3. Hutnik Kr.	12 16 20—12
4. Górnik Z.	12 15 27—13
5. Wisła Kr.	12 14 12—7
6. Igłopol D.	11 13 14—8
7. ŁKS	12 13 12—12
8. Motor L.	13 12 13—14
9. Legia W.	12 11 15—13
10. Ruch Ch.	12 11 7—9
11. Zawisza B.	13 11 15—20
12. Olimpia P.	12 11 11—17
13. Śląsk Wr.	12 10 14—23
14. Lech P.	11 9 21—14
15. Stal M.	12 6 13—21
16. Zagłębie S.	12 3 7—33

## „Stalowe buty” w kolekcji

K. WĘGRZYNA — przed meczem HUTNIK — ZAGŁĘBIE L. odbyła się uroczystość. Kazimierz WĘGRZYN otrzymał od naszej kolekcji symboliczne „STALOWE BUTY” za zwycięstwo w klasyfikacji na najlepszego piłkarza Hutnika za sezon 1989/90. Dodatkowe nagrody z własnej kieszeni wręczyli naszemu superowi Stanisław Kmita i aparat fotograficzny marki „Zenit” oraz firma handlowa



„Stalowe buty” — nagroda „Głosu Nowej Huty” — dla najlepszego zawodnika Hutnika w sezonie 1989/90.

STANISŁAW GAWLIŃSKI

„Kowalińska” — wyposażenie „mieszkań” (magnetofonowy odtworzący stereofoniczny prod. zachodniej). Do gratulacji dołączył się także przewodniczący NSZZ Pracowników HTS Janusz Lemański. Właśnie związkowcy sfinansowali (blisko 800 000 zł) wykonanie symbolicznych „Stalowych Butów” z mosiądzu. Dziękujemy. (mm)

## „STALOWE BUTY” sezonu 1990/91 po 12 kolejkach I ligi:

- 72 — Leszek Walankiewicz
- 71 — Mirosław Waligóra
- 67 — Jerzy Kowalik
- 66 — Leszek Kraczkiewicz
- 64 — Krzysztof Tyrpa
- 63 — Grzegorz Wesółowski
- 61 — Andrzej Sermak
- 53 — Krzysztof Popczyński
- 52 — Krzysztof Bukalski
- 43 — Marek Koźmiński
- 37 — Waldemar Góra i Kazimierz Węgrzyn
- 19 — Ryszard Fudał
- 16 — Dariusz Romuzga

## Dobre i jedno zwycięstwo

Połowicznym sukcesem zakończyły się eskapady koszykarzy Hutnika do Torunia i Koszalina w kolejnej serii rozgrywek I ligi. W sobotę nasi zawodnicy zwyciężyli AZS Toruń 87—52 (41—43) po niezwykle wyrównanym, ciężkim meczu dzięki b. dobrej grze Rutkowskiego, Griszczewskiego i Kabały.

W Koszalinie nie udało się powtórzyć sukcesu z dnia poprzedniego. Miejscowi rozegrali

bowiem świetne spotkanie, a nasi gracze byli trochę zmęczeni meczem w Toruniu i podróżą nad morze. Wynik meczu: 86—81 (46—34) dla AZS-u Koszalina.

Jutro i pojutrze (sob. godz. 14, niedz. 17) hutnicy podejmują na Suchych Stawach Legię Warszawską i Stal Stalowa Wola. (mm)

## Pogrom siatkarzy w Olsztynie!

godnie z oczekiwaniami nie udało się wrócić przynajmniej z jednym zwycięstwem siatkarzom Hutnika, którzy rozgrywali swe inauguracyjne spotkania nowego sezonu w Radomiu z Czarnymi i w Olsztynie z AZS-em. Z Czarnymi Hutnik przegrał 1—3 (—12, —12, 16, —10), ale zawody miały wyrównany przebieg. W Olsztynie było już znacznie gorzej: AZS, jeden z faworytów obecnego sezonu, zwyciężył bez najmniejszych problemów 3—0 (6, 11, 5). Był to pierwszy i zarazem... pożegnalny występ w hutniczych barwach M. Fornala, który poszedł do wojska.

Jutro (godz. 18) Hutnik podejmie AZS Częstochowa, w niedzielę (godz. 13) — Górnika Kazimierz. (mm)

## Trzecia porażka...

Trzeciej porażki w rozgrywkach II ligi doznały koszykarki Hutnika, ulegając w Gliwicach AZS-owi 58—69 (31—37).

Jutro (godz. 12) podejmują u siebie AZS Katowice.



## Andrzej SERMAK

strzelec 2 goli

dla Hutnika

w meczu z Zagłębiem L.:

„Złapałem”  
Bakę na  
wykroku...

Andrzej SERMAK zdobył w meczu z Zagłębiem L. dwie bramki, ale będą to bramki, które długo zapamięta reprezentacyjny bramkarz Jarosław Bako. Po prostu nasz piłkarz... ośmiężył dryblasza z Lubina, posyłając mu do siatki tzw. lekkie techniczne „szczury”, które by obronił być może niejeden golkeeper w klasie niższej.

— Andrzej, dla mnie te były majstersztyki!

— Przy pierwszym golem złapałem Bakę na wykroku, zresztą wydaje mi się, iż piłka lekko skoczyła mu jeszcze przed ręką, przy drugiej bramce nie wychodził mi krok, a chciałem uderzyć lewą nogą, więc musiałem strzelić prawą...

— Tym samym sadateś kłam opinio, że „masz” tylko jedną nogę do grania...

— Rzeczywiście, piłkę przeważnie prowadzę lewą nogą, ale skutecznie potrafisz strzelić zarówno z lewej, jak i prawej...

— Po wejściu na boisko Romuzgi w 75 min. trener Łach przesunął cię do ataku, co się opłaciło, gdyż strzeliłeś 2 gola. Powiedz, na jakiej pozycji czujesz się lepiej?

— Jestem przede wszystkim rozgrywanym. Nawet wówczas, kiedy występuję z przodu, cofam się po piłkę, by wypracować sobie bądź kolegom czystą pozycję do strzału.

— Dziękuję ci za rozmowę i życzę dalszych takich kapitalnych goli jak w meczu z Zagłębiem.

MACIEJ MALINOWSKI

## Nieoczekiwane zwycięstwo Hutnika nad Pogonią w Zabrze!

## Przełamali impas?



Wprawdzie aktualny mistrz Polski w piłce ręcznej zabrańska Pogoń po odejściu swego asa atutowego Sadowego nie jest już tą samą firmą, co dawniej (wręcz fatalnie rozpoznać obecne rozgrywki), to jednak tylko niepoprawni optymiści z grona sympatyków szczyploniaka w Nowej Hucie mogli liczyć na komplet punktów przywiezionych przez „siódemkę” Hutnika z trudnego terenu w kolejnej serii I ligi. Nasi zawodnicy, podobnie jak ich rywale, prezentowali bowiem ostatnio bardzo mierną formę, ponadto głośno było o nie najlepszej atmosferze panującej w sekcji, o niesnaskach na linii trener-drużyna.

Po wielce nieudanym występie przeciwko kieleckiej Koronie (przegrana 23—27) doszło jednak do szerszej, męskiej rozmowy, która już kilka dni później przyniosła efekty — efekty w postaci dużo lepszej gry całego zespołu i... niespodziewanych wygranych z utytułowanym rywalem. Hutnicy nieoczekiwanie pokonali mistrzów Polski 25—24 i 28—27, prezentując wreszcie grę, jakiej oczekiwaliśmy od nich od dawna. Szczególnie udane było sobotnie spotkanie w wykonaniu naszej drużyny. Wszyscy zawodnicy wyszli na parkiet niezwykle skoncentrowani, zmobilizowani, żądni zwycięstwa. B. dobra, agresywna postawa w obronie, świetna jak zawsze gra w bramce Kośmidra sprawiła, iż łatwiej było hutnikom wyprowadzać skuteczne, szybkie kontry, po których zdobywali bramki. Nasi zawodnicy przez długi czas prowadzili przynajmniej różnicą jednej bramki (raz tylko do przerwy było 11—10 dla Pogoni) i ten korzystny wynik udało im się utrzymać do końca. Spora w tym zasługa Obrusika — lidera drużyny, który wreszcie pokazał pełnię swoich olbrzymich możliwości, a także skutecznych skrzydłowych Cwika i Nowakowskiego.

W niedzielę zabranie zagrało lepiej, byli dużo groźniejsi. Po wyrównanej I połowie, zakończonej prowadzeniem Pogoni jedną bramką, w drugiej gospodarze odskoczyli w pewnym momencie na odległość 3 goli (w 36 min. było 14—11) i mieli szansę na powiększenie przewagi, ale nasi gracze potrafili odrobić straty i w końcówce objąć prowadzenie 27—25, które utrzymali już do końca m.in. dlatego, że na 17 s. przed syreną Kośmider obronił karnego!

Myślę, iż te dwa nieoczekiwane zwycięstwa winny podbudować hutników, których już jutro i pojutrze (sob. godz. 16, niedz. godz. 11) oczekują następne mecze, tym razem z Wisłą Płock w własnej hali. Trener W. Gmyrek zdradził, nie kryjąc zadowolenia, iż po raz pierwszy jego podopieczni zagraли w obronie tak, jak tego oczekiwali. Wyróżnił za grę w Zabrzu przede wszystkim Obrusika, Cwika, Nowakowskiego, Patera i Pysia. Martwi się natomiast kontuzją nosa Walki. Przez kilka dni „Wałuś” nie trenował i nie wiadomo, czy zagra w sobotę i niedzielę... (mm)

## POGOŃ Z. — HUTNIK

24—25 (11—10) i  
27—28 (11—10)

HUTNIK: Kośmider, Baran — Cwik 3 i 6, Nowakowski 4 i 6, Pyś 3 i 4, Obrusik 4 i 3, Prószczyński 2 i 3, Król 2 i 2, Pater 0 i 3, Walka 2 i 1. Grali jeszcze: Wieczorek, Poznański, Szełąg i Frydrysiak.

### TABELA I LIGI:

1. Grunwald Poznań	10 18 290—255
2. Korona Kielce	10 13 278—261
3. Wisła Płock	10 13 268—259
4. Wybrzeże Gdańsk	10 11 282—257
5. Hutnik Kraków	10 9 273—284
6. Pogoń Szczecin	10 7 250—276
7. Miedź Legnica	10 5 250—284
8. Pogoń Zabrze	10 4 245—260

**Dowcip numeru**

Oficer londyńskiego Interpolu przyjechał do Krakowa. Zaczęto szukać tłumacza. Wreszcie znalazł się milicjant (policja ma jeszcze okres ochronny) umiejący po angielsku. Kiedy więc gość zagadnął go, odpowiedział:

— Szu szu szu, how do you do, szu szu szu how are you, szu szu szu.

Asystujący przy rozmowie oficer milicji trzącił tłumacza łokciem.

— Dlaczego stale mówisz szu szu szu?

— Bo uczyłem się angielskiego z płyt.

**ZAGADKA**

- Co to jest komunizm?
- Jest to taki ustrój, w którym jak jest potop, to brakuje wody.

**Byłe do przodu!**

Jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej. Kto ma wątpliwości, może zasięgnąć języka w Wydziale Ruchu Drogowego. Zgodnie z doniesieniami z kół dobrze zazwyczaj poinformowanych możemy się spodziewać je-



repr. WOJCIECH JASZCZUK

W tej sprawie mają być prawdy podobne. Wszakże nieżaki drogowi. Wreszcie, aż dziw bierze, że tak późno, ktoś zauważył, iż państwo i ustrój mamy nowe, a znaki na drogach publicznych wciąż te same. Straszny społeczeństwo za Jaruzelskiego i Gierka, a nawet Gomułki, żeby nie wspomnieć w tym miejscu o Bierucie. Jak długo jeszcze będziemy zmuszani podporządkowywać się wszystkim tym nakazom i zakazom? Czas najwyższy, zdaniem niektórych, aby zasady ruchu drogowego mogły być negocjowane, i to na żywo, w ruchu ulicznym. Zwolennicy nowego porządku drogowego proponują przykładowo reprodukowany obok znak, zgodnie z którym najważniejsze, abyśmy poruszali się do przodu. A czy będziemy to robili lewą stroną czy prawą, to już mniej ważne. Liczy się przede wszystkim ruch, z wyjątkiem przedsiębiorstwa należącego jeszcze do RSW oczywiście. A więc gaz do dechyl!

**Czy wiecie, że...**

Spytano kiedyś córkę Henryka Sienkiewicza, Marię Kornilowiczową, o przyczyny, dla których między wielkim pisarzem a jego koleżanką po piórze Elizą Orzeszkową panowały dość chłodne stosunki. Kornilowiczowa odpowiedziała: „Widzi pan, mój ojciec nie lubił jakoś brzydkich kobiet”.

**„Zwycięska idea jedności narodu”**

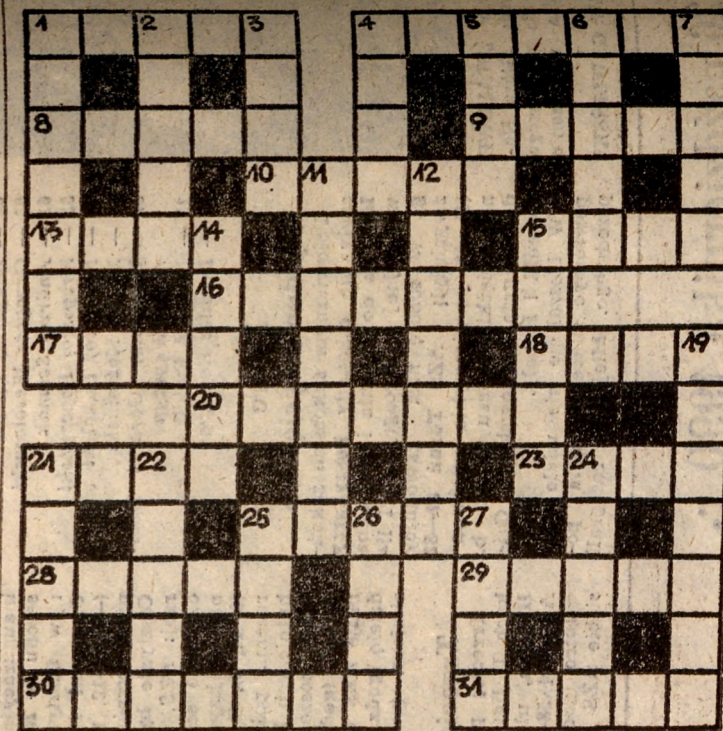
„Dzięki zwycięstwu sił ludowych i patriotycznych Ojczyzna nasza w ciągu kilku lat wzrosła w siły, dźwignęła się wzwyż z dużą szybkością. Dzięki umocnieniu się władzy ludowej wyzwoliły się tkwiące w masach ludowych takie zasoby energii, woli i hartu, ofiarności i poświęcenia, inicjatywy i talentów, jakich nie znaly nigdy poprzednie dzieje narodu. Oto dlaczego naród nasz staje dziś do wyborów zjednoczony i zwarty wewnętrznie, przeniknięty jednym duchem i jedną wolą. Jest to niezłomna wola obrony Polski Ludowej przed wszelkimi zakusami jej wrogów, nieugięta wola strzeżenia jej wolności i niepodległości jako najświętszego skarbu, którego żadna wroga siła nie potrafi już wydrzeć narodowi. Jest to nieodparta wola budowania nowego i lepszego życia w naszej Ojczyźnie, a równocześnie utrwalenia pokoju między narodami. Taki jest Program Frontu Narodowego w najkrótszym sformułowaniu.”

(fragment przemówienia Bolesława BIERUTA, wygłoszonego na wiecu przedwyborczym w Warszawie 23 października 1952 r.)

**MYSŁ TYGODNIA**

Nie doprowadzaj przeciwnika do tego, by wyszedł z siebie. Będzie ich dwóch!

Tadeusz SZYFER



**POZIOMO:** 1. urządzenie służące do nawigacji i kontroli ruchu drogowego, 4. będzie miał dylemat 25 listopada, 8. plynie przez Węgry, 9. zemsta, 10. turystyczna droga, 13. cenny surowiec dla hut, 15. paradny strój męski, 16. uporczywa myśl, pragnienie czegoś, 17. mityczny bóg miłości, 18. nad nią Olsztyn, 20. przechowalnia okryć, 21. wodne lub magnetyczne, 23. wokalna trójka, 25. rybne wesele, 28. nad nim Mysia Wieża, 29. np. kciuk, 30. trucizny, 31. była audycja Kamińskiego i Kurka.

**PIONOWO:** 1. kraina w Afryce nad rzeką Zambezi, 2. dziki pies australijski, 3. droga statku, 4. bardzo cienka tkanina np. na zasłonę twarzy, 5. duży budynek, 6. pojazd o nożnym napędzie, 7. starość, 11. serwis stołowy, 12. skład broni, 14. wynalazł telegraf i specjalny alfabet, 15. był dyrektorem krakowskiej ASP i znanym malarzem m.in. scen z polowań, 19. zabieg, któremu grozi ustawowy zakaz, 21. dęty instrument muzyczny, 22. klej, 24. zwój, 25. drogi żelazne, 26. znak zodiaku, 27. tucznik.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 31 bm.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 41**

**POZIOMO:** 4. fortuna, 6. eskulap, 8. szok, 10. fara, 12. „Weto”, 14. kosa, 16. zabawa, 17. Newada, 18. sentyment, 21. skwar, 23. pilot, 24. alarm, 25. Rugla, 26. zwiad, 28. Wilno, 30. konsument, 32. skobel, 33. radość, 34. Arka, 36. soja, 38. asan, 40. pakt, 41. trzewia, 42. Suwałki.

**PIONOWO:** 1. gorset, 2. strug, 3. inkaso, 5. szlaka, 7. krewni, 9. kwas, 10. fant, 11. Najkowska, 13. optymista, 14.

kompromis, 15. odporność, 19. Erato, 20. nagan, 22. rad, 23. paw, 27. azbest, 29. indeks, 30. klan, 31. trap, 35. korpus, 37. opieka, 39. regał.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 41. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Tomasz Rembisz, 31-355 Kraków os. XX-lecia 30/6, Agnieszka Bartusiak, 31-867 Kraków os. 2 Pułku Lotniczego 7/1, Jola Wilezińska 31-617 Kraków os. Złotego Wieku 29/52.

**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

Dwa zwierciadła uważnie się obserwują:  
— Widzisz coś?  
— Nic. A ty?  
— Też nic.  
— I pomyśleć, że kobiety zupełnie niepotrzebnie godzinami się w nas wpatrują...

Pijawka cierpi na anemię. Ktoś radzi jej, by poszła do lekarza.  
— Nie jestem głupia! Wolę iść do chorego.



(przedruk) Rys. HENRYK SAWKA

**Śakta sprawy...**

Podział obowiązków rodzinnych jest konieczny. Z tego skądinąd słusznego założenia wychodziła zawsze 27-letnia Jolanta K., a w utrzymaniu takiego porządku przeszkadzała jej jedynie pewna seksualna nadpobudliwość. Podobnie było zresztą z jej małżonkiem, który jako człek wrażliwy, targany wewnętrznymi sprzecznościami, czasami oddawał się zbyt namiętnie konsumpcji napojów alkoholowych.

Dziesiąta rocznica ślubu państwa K. zapowiadała się dość okazale. Szczególnie jej ostatni akord w mieszkaniu, gdzie przygotowano rodzinnymi siłami suto zastawione stoły i niezły wyszynek. Kiedy już usadowiono wszystkich gości, rozpoczęto wznoszenie toastów. Powyższa czynność trwała do późnych godzin nocnych, kiedy to gospodarze postanowili udać się na spoczynek, godząc się na nocleg w drugim z pokoi kilku zaprzyjaźnionych osób.

Skoro świt po dość upojnej nocy pan K. z nieco ciężką głową poszedł do pracy, zostawiając swą żonę pod opieką 3 kolegów jej brata, którzy postanowili dotrzymać towarzystwa pani Joli aż do śniadania. Ranny posiłek był całkiem smaczny, podobnie jak interesująca była propozycja wypicia czegoś na tzw. rozruch. Nowa dawka alkoholu spowodowała, że wkrótce pani K. została w

mieszkańcu sama z jakimś Andrzejem W., który komplementując starszą od siebie damę zaproponował jej odwiedzenie sypialni. Odpowiedź pani Jolanty była kategoryczna i odmowna, i to bynajmniej nie ze względu na nadmiar małżeńskich uczuciowych uniesień, lecz na porę. 21-letni młodzian bynajmniej nie miał zamiaru specjalnie namawiać gospodyni do rannych igraszek, po prostu rzucił się na Jolantę K. i wykorzystując swą przewagę fizyczną potraktował ją jako obiekt swych nieco wyuzdanych potrzeb erotycznych. Pani K., jak twierdzi, ocknęła się dopiero po wyjściu gwałciciela.

Mimo wątpliwości męża i brata uszkodzona zdecydowała się zgłosić o fakcie policji, składając jednocześnie wniosek o ściganie sprawcy gwałtu. Został on mimo chęci zmiany klimatu i wyjazdu na Śląsk zatrzymany i

**Łózkowy podział ról**

wkrótce osadzony w areszcie. Zarzucono mu popełnienie przestępstwa przeciwko wolności innych. Artykuł 168 paragraf 1 mówi: „kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnemu lub wykonania takiego czynu, podlega karze pozbawienia wolności od 1 roku do lat 10”.

Jak więc widać za gwałt odpowiada nie tylko osoba dokonująca tego czynu, lecz zmuszająca do niego. Andrzej W. wytłumaczył swój czyn podnieceniem, jakie wzbudziła w nim siostra kolegi, nie ukrywając, że odbycie z nią stosunku nie było bynajmniej zgodne z jej wolą. Sąd podsumował spotkanie z okazji cynowego jubileuszu małżeństwa K. i skazał jednego z gości na dwuletnią kwarantannę w zakładzie zamkniętym.

(MARK)